



# Kęczanin

PISMO ZIEMI KĘCKIEJ



Nr 8 (155) sierpień 2004 r.

Cena 2,00

NR INDEKSU 363928 ISSN 1425-6975

## Rodzinnie i sportowo

tak bawiły się dzieciaki podczas festynu z Grupą Kęty S.A. - czytaj w numerze



Wakacyjna Akademia Przygód

**VIVA ITALIA!**

Harcerskie wspomnienia

FOT. HENRYK CINAL



### UWAGA INFORMUJEMY:

W dniu 23.07.2004 na Stacji Paliw MARTEX Sp. z o.o. przy ul. Bielskiej 231 została przeprowadzona kontrola jakości paliw przez Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej, która potwierdziła, że paliwo oferowane na tej stacji jest najwyższej jakości i spełnia normy PN-EN ISO 4259 i wymagania zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z 23.12.2003 w sprawie wymagań jakościowych dla paliw ciekłych.

## Kawiarenka "SWEET GARDEN"

**LODY Z TRADYCJA**  
na naturalnych składnikach

### POLECAMY:

- Desery lodowe
- Naleśniki
- Koktajle
- Napoje gorące
- Soki wyciskane ze świeżych owoców
- Alkohole



**CIEPŁA I MIŁA ATMOSFERA UMILI PANSTWU CZAS W KAWIARENCE**

Zapraszamy: pn. - pt. 11.00 - 21.00; sb. - nd. - 10.00 - 22.00

Kęty, ul. Krakowska 2

tel. 033/ 845 33 06

LAUREATKI II MIEJSCA W I KATEGORII (16-21 LAT)  
KONKURSU POETYCKIEGO „SZUKAM SŁOWA”

**Małgorzata Wolf** godło „Somnambuliczka”. Pochodzi z Oświęcimia, absolwentka LO im. St. Konarskiego w Oświęcimiu. Uczestniczka poprzednich edycji konkursu, w których była wyróżniana. Miłośniczka wspinaczek górskich i dobrej muzyki

**Kamila Grzywa** godło „Złota trąbka”. Kęczanka, uczennica LO im. St. Wyspiańskiego w Kętach. Startowała w wielu konkursach literackich w szkole podstawowej i gimnazjum. Wyróżniona w konkursie „Lipa” 2002 oraz w konkursie poetyckim „Szukam słowa 2002” (I miejsce)

Małgorzata Wolf

**Nieczuj**

Stoi sobie taki „Nieczuj” i denerwuje ludzi.  
Mówią mu aby przestał,  
a on nic i stoi dalej.  
„Nieczuj” jest przykładowy.  
Codziennie wykonuje te same czynności  
i codziennie wkłada w nie tyle samo uczucia.  
„Nieczuj” nie lubi zmian.  
On jest stateczny.  
„Nieczuj” nie widzi ludzi, nie rozmawia z nimi.  
On do nich przemawia.  
„Nieczuj” kocha siebie i nikogo innego.  
On patrzy, patrzy na świat i nie żyje.

Kamila Grzywa

**Bez celu?**

z zawziętością  
godną najwybitniejszego z Odysów  
rozpocząłeś podróż  
w krainę próżności  
choesz zdobyć szczyt  
i zobaczyć jak powiewa na nim  
flaga utkana z twoich pragnień  
masz cel  
masz siłę  
prądy konwekcyjne twojej ambicji  
unoszą cię ponad góry przeciwności  
przeszkody jak elektrowstrząsy  
pobudzają do działania  
posłuchaj jak smutno  
gwiżdże wiatr  
coraz bliżej  
jesteś już o krok  
od zwycięstwa  
jeszcze kilka punktów na mapie  
i dotrzesz tam  
upragnione szczęście  
wypełni po same brzegi  
spróchniałe komórki twojej wrażliwości  
i zobaczysz jak pusto  
jest na szczycie  
posłuchaj jak smutno  
gwiżdże wiatr

w numerze:

**POWRÓT DO RODZINNEGO GNIAZDA**

O powrocie potomków Władysława i Klementyny Dworzańskich do Kęt.....s. 10-11

**CZAR PIĘCIU KÓŁEK**

część druga historii ruchu olimpijskiego..... s. 25-26

ponadto:

Wieści ratuszowe.....s. 4-8

W szkołach i przedszkolach.....s. 12-13

Z kart historii.....s. 16-17

Subiektywnie.....s. 18-19

Kultura.....s. 20-23

Sport.....s. 24 - 25

**Co to jest?**

To nie jest konkurs, więc odpowiadam szybko na zadane pytanie.

Zdjęcie przedstawia chodnik na jednej z pierzei kęckiego Rynku. Zostało zrobione o godzinie czwartej po południu i nie obrazuje całości przykrego widoku, jaki codziennie mieszkańcy Kęt muszą oglądać w pobliżu trzech znajdujących się tam bankomatów.

Na problem zwrócił mi uwagę jeden ze stałych Czytelników „Kęczanina”, wierząc, że być może poruszenie tego tematu na łamach spowoduje zamontowanie przez banki pojemników na wydruki, które codziennie walają się po chodniku i w zieleńcach.

Rzeczywiście, przez kilka kolejnych dni idąc i wracając z pracy, przyglądałam się bacznie okolicom bankomatów. Rano, przed godziną 8, pracownice sklepów, przy których zainstalowane są dwie z trzech skrzynek, dzielnie zamykały wydruki. Po południu znowu papierki zaśmiecały chodnik.

Tylko kogo tu winić? Banki, czy może nas – korzystających z bankomatów? O ile mi wiadomo, można wypłacić pieniądze i nie drukować pokwitowania. A skoro już je wydrukowaliśmy, a nie mamy zamiaru zaśmiecać własnej torebki, to może warto podejść dwa kroki i wyrzucić je do miejskiego pojemnika na śmieci?

Bez papierowego „dywanu” byłoby chyba przyjemniej na Rynku, prawda?

jk



Wydawca: Dom Kultury w Kętach; Redaktor naczelny: Joanna Kłęczar; Kolegium redakcyjne: Maria Kubiczek, Marek Cisiński, Mateusz Gasiński; Adres redakcji: 32-650 Kęty, ul. Żwirki i Wigury 2, tel. 845-26-40; Dyżury redakcji: każdy wtorek od godz. 17.00 - 18.00 w Domu Kultury w Kętach

Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są w Domu Kultury w pok. 122-124 codziennie od godz. 8.00 - 15.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania tekstów.

Skład: J. Kłęczar

Druk: **DTL** Porąbka, ul. Chmielna 5,  
tel. 8106038, e-mail: dtl@cnm.pl

Nakład: 1200 egz.

## Renty Strukturalne

Z dniem 1 maja 2004. r weszła w życie ustawa o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich ze środków pochodzących z Sekcji Gwarancji EFOiGR. Renty strukturalne są jednym z instrumentów Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich, przewidzianych na realizację pomocy finansowej w ramach Wspólnej Polityki Rolnej.

Renty strukturalne mają na celu zachęcić rolników do zaprzestania działalności rolniczej w wieku przedemerytalnym i przekazania posiadanych gospodarstw rolnych w Polsce oraz zapewnić im wystarczające źródło dochodu po zaprzestaniu tej działalności.

Podstawę prawną wdrażania rent strukturalnych stanowią: Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 kwietnia 2004r. w sprawie szczególnych warunków i trybu udzielania pomocy finansowej na uzyskiwanie rent strukturalnych objętej planem rozwoju obszarów wiejskich, które wchodzi w życie 1 sierpnia 2004 r.

Renty strukturalne przyznaje się producentowi rolnemu będącemu osobą fizyczną jeżeli spełnia następujące warunki:

- Ma ukończone 55 lat, lecz nie osiągnął wieku emerytalnego i nie ma prawa do emerytury lub renty
- Prowadził nieprzerwanie, co najmniej przez dziesięć lat działalność rolniczą w gospodarstwie rolnym, podlegał ubezpieczeniu społecznemu rolników przez okres co najmniej 5 lat oraz w dniu złożenia wniosku o rentę strukturalną
- Przekazał gospodarstwo rolne o łącznej powierzchni, co najmniej 1ha
- Zaprzestał prowadzenia działalności rolniczej
- Wpisany został do ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności
- Nie posiada zaległości z tytułu opłacania składek na ubezpieczenie społeczne rolników

Warunek dotyczący przekazania gospodarstwa uważa się za spełniony, jeżeli zostały przekazane wszystkie użytki rolne, wchodzące w skład gospodarstwa przez przeniesienie własności na rzecz następcy albo na powiększenie jednego lub kilku gospodarstw rolnych albo na powiększenie w formie dzierżawy zawartej na okres, co najmniej 10 lat. Rolnik może pozostawić sobie 0,5 ha użytków rolnych, a prowadzona działalność rolnicza może jedynie służyć zaspokajaniu potrzeb własnych uprawnionego oraz osób pozostających we wspólnym gospodarstwie domowym.

Przekazanie nastąpi również, gdy Agencja Nieruchomości Rolnych skorzysta z prawa pierwokupu. Może to nastąpić w formie pisemnej umowy zgłoszeniowej do ewidencji gruntów i budynków albo w formie aktu notarialnego.

Użytki rolne mogą być przekazane:

- Osobie fizycznej, – jeżeli rolnik jest młodszy od przekazującego lub jest następcą, nie posiada prawa do emerytury lub renty i zobowiąże się do prowadzenia działalności rolniczej na przyjętych użytkach rolnych przez 5 lat
- Osobie prawnej albo jednostce nieposiadającej osobowości prawnej, jeżeli użytki rolne mają być przeznaczone na cele ochrony przyrody
- Osobie fizycznej albo jednostce nieposiadającej osobowości prawnej, jeżeli użytki zostały w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczonych do zalesienia.

Wysokość renty strukturalnej wynosi 210% kwoty najniższej emerytury (obecnie wynosi ona 562,58 zł). Podstawową wysokość renty strukturalnej zwiększa się:

- o 60% kwoty najniższej emerytury, jeżeli spełnione są następujące warunki:

- gospodarstwo rolne przekazane w ramach programu rent strukturalnych stanowiło źródło utrzymania obojga małżonków
- oboje małżonkowie w dniu złożenia wniosku o rentę strukturalną spełniają jednocześnie warunki dla obojga małżonków
- małżonek wnioskodawcy nie posiada własnych źródeł dochodu z tytułu zatrudnienia
- o 50% kwoty najniższej emerytury w przypadku przekazania gospodarstwa o powierzchni co najmniej 3 ha przez przeniesienie własności
- po 3% kwoty najniższej emerytury za każdy pełny ha UR powyżej 3 ha, ale nie więcej niż 20 ha w przypadku, gdy gospodarstwo jest przekazywane rolnikowi młodszemu niż 40 lat

Łącznie renta strukturalna nie może przekroczyć 440% (2475,35 zł) najniższego świadczenia emerytalnego. Wniosek o przyznanie renty strukturalnej składa się na formularzu udostępnionym przez ARIMR. Do wniosku należy dołączyć dokumenty potwierdzające spełnienie warunków:

- o łącznej powierzchni gospodarstwa i stanie prawnym posiadanego gospodarstwa rolnego oraz zmianach, jakim podlegała powierzchnia i stan prawny tego gospodarstwa w ostatnich 5 latach przed złożeniem wniosku.

Dokumenty potwierdzające:

- akt notarialny
- prawomocne orzeczenie sądu
- ostateczna decyzja administracyjna
- wypis z księgi wieczystej
- wypis z ewidencji gruntów i budynków
- zaświadczenie właściwego wójta (burmistrza lub prezydenta miasta)
- inne dokumenty, w tym oświadczenia, potwierdzające łączną powierzchnię gospodarstwa i stan prawny posiadanego gospodarstwa
- o okresie prowadzenia działalności rolniczej w ostatnich 10 latach przed złożeniem wniosku.

Dokumenty potwierdzające:

- zaświadczenie właściwej jednostki organizacyjnej KRUS o okresach podlegania ubezpieczeniu emerytalno- rentowemu w ostatnich 10 latach przed złożeniem wniosku o rentę strukturalną
- oświadczenie o prowadzeniu działalności rolniczej w okresach nieobjętych ubezpieczeniem społecznym rolników
- o podleganiu ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu oraz nieposiadanie zadłużenia w opłacaniu składek na ubezpieczenie społeczne rolników

Dokumenty potwierdzające:

- zaświadczenie właściwej jednostki organizacyjnej KRUS
- o kwalifikacjach zawodowych przejmującego gospodarstwo
- Szczegółowe informacje na temat dokumentów potwierdzających kwalifikacje zawodowe znajdują się w załączniku do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 kwietnia 2004r. w sprawie szczególnych warunków i trybu udzielania pomocy finansowej na uzyskiwanie rent strukturalnych objętej planem rozwoju obszarów wiejskich.

Instrukcja wypełniania wniosku oraz sam wniosek można pobrać ze strony internetowej ARIMR ([www.arimr.gov.pl](http://www.arimr.gov.pl)).

Wnioski należy składać osobiście w powiatowym biurze Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa od dnia 1 sierpnia 2004r.

## Prace kanalizacyjne i wodociągowe MZWiK na terenie Kęt

W lipcu zintensyfikowana została kanalizacja Kęt. W wielu punktach miasta prowadzone są – na różnym etapie – prace, które związane są z kanalizacją i wodociągami.

W czerwcu pracownicy Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji położyli 350 metrów bieżących wodociągu w ciągu ulicy Fabrycznej w kierunku Czajek, począwszy od spiecia piekarni SRH „Skiba”.

Dokonano wymiany instalacji wodociągowej w obszarze ulic: M. Konopnickiej i A. Asnyka. Wykonano tam nowe przyłącza z polietylenu, w miejsce istniejących wcześniej przyłączy z rur stalowych.

W sierpniu ukończono budowę kanalizacji na ul. Rajskiej. Wykonana została zabudowa infrastruktury sanitarnej, co umożliwiło mieszkańcom włączenie się do kanalizacji miejskiej.

W trakcie realizacji są także przyłączenia wodnokanalizacyjne dla kilku budynków przy ul. Mickiewicza, od Alei Cmentarnej w kierunku północnym na Nową Wieś.



PRACE KANALIZACYJNE  
NA ULICY RAJSKIEJ - CHODNIK

Następuje systematyczne włączanie się mieszkańców dzielnicy Kęty Podlesie do systemu kanalizacji miejskiej, we wszystkich obszarach umożliwiających wykonanie tych podłączeń. Po odpowiednich uzgodnieniach gotowy jest także projekt budowy wodociągu ulicy Czajki. Po otrzymaniu pozwolenia na budowę, rozpocznie się realizacja zadania. W MZWiK liczą, że będzie to wrzesień bieżącego roku.

## Przetargi drogowe w gminie Kęty

W lipcu oraz w sierpniu w gminie Kęty zaplanowano otwarcie ofert na kilka przetargów drogowych. Pierwsze koperty zostały otwarte trzydziestego lipca.

W ostatni piątek lipca otwarto oferty wykonawców, którzy stanęli do przetargu na remont

nawierzchni na osiedlu S. Wyszyńskiego przed blokiem nr 1 i 2 oraz do przetargu na remont ul. S. Królickiego na odcinku od ul. Hutnika do bramy Spółdzielni „SKIBA” wraz z łącznikiem do ul. T. Kościuszki w Kętach. Wykonawcą remontów będzie „Dębowski” - Zakład Usług Bu-



WYREMONTOWANA UL. LEGIONÓW  
W KĘTACH - CHODNIK

dowlanych z Oświęcimia Zaborza. Remont na osiedlu będzie kosztował nieco ponad 34 tys. zł. brutto, a prace na ulicy Królickiego prawie 102 tys. zł. brutto. Termin zakończenia obydwu zadań przewidziano na 30 września 2004 r. Nieco później, bo dziewiątego sierpnia otwarto oferty dotyczące budowy chodnika począwszy od ul. Widok w Kętach do ul. Zamkowej w Bułowicach. Tydzień później (osiemnastego lipca) upłynął termin składania ofert, dla przedsiębiorców zainteresowanych udziałem w przetargu na projekt kompleksowego remontu ul. M. Konopnickiej w Kętach. Ze względu na procedury przetargowe zwycięzców

dwóch ostatnich przetargów podamy w numerze wrześniowym „Kęczanina”.

W zaplanowanych terminach zakończono już realizację niektórych inwestycji drogowych w gminie Kęty, przewidzianych na rok 2004 r. Sfinalizowano remont ul. Zielonej oraz remont ul. Leśnej w Bułowicach. Do końca doprowadzono budowę parkingu przy cmentarzu komunalnym w Bielanych oraz budowę chodnika przy drodze obok cmentarza w Malcu. Zakończono również remont nawierzchni na ul. Legionów (dojazd do os. Nad Sołą) w Kętach jak i remont „drogi przez wieś” w Łękach.

## Program „Bezpieczny wał” i inne roboty publiczne

Podjęmowane przez gminę prace realizowane w formie robót publicznych dają konkretne efekty. Jest to także szansa dla wielu bezrobotnych na chociaż czasowe zatrudnienie.

niką będą oni pracować przy konserwacji wałów przeciwpowodziowych, a ich zadaniem będzie wykaszanie traw i konserwacja rowów odpływowych od śluz wałowych. Program



KONSERWACJA ROWÓW  
ODWADNIAJĄCYCH W MALCU

Od początku czerwca na terenie Gminy Kęty prowadzone są prace w ramach programu „Bezpieczny Wał”, który powstał dwa lata temu. Jego organizatorem jest Gmina Kęty i ma on na celu utrzymanie w dobrym stanie wałów przeciwpowodziowych na terenie województwa małopolskiego. W Kętach w ramach programu, zatrudniono dziesięć osób, których koszty rzeczowe w połowie refundowane są przez Urząd Marszałkowski w Krakowie. Pracownicy rekrutują się spośród bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Kętach. Do końca październ-

„Bezpieczny Wał” dobrze sprawdza się w gminie Kęty, o czym świadczy trzecia tegoż roczna jego edycja. Dzięki niemu aktywizowani są bezrobotni, a jednocześnie podnoszone jest bezpieczeństwo terenów gminnych.

Oprócz prac przy wałach przeciwpowodziowych trwają też inne roboty publiczne. W Malcu i Bułowicach prowadzone są prace związane m.in. z konserwacją rowów odwadniających. Tak jak w przypadku konserwacji wałów, także te działania mają na celu zabez-

dok. na str. 6

sierpień 2004

pieczenie mieszkańców gminy przed stratami, które spowodować mogą intensywne opady deszczu.

Trzy osoby zatrudnione są w ramach programu „Drogowiec” i zajmują się konserwacją gminnych poboczy drogowych i urządzeń służących obsłudze dróg. Dwie inne dbają o niską i wysoką zieleni, utrzymując porządek oraz konserwując urzą-

## Burza nad Kętami

W niedzielę 18 lipca po godzinie 18.00 nad Kętami przetoczyła się nawałnica deszczowo – gradowa, połączona z wyładowaniami atmosferycznymi.

Największe szkody burza poczyniła w dzielnicy Kęty Podlesie. Na ulicy Partyzantów - w okolicach mostu na Sole - powalona stara lipa zniszczyła



ogrodzenie prywatnej posesji oraz uszkodziła linię energetyczną i telekomunikacyjną. Zatarasowała też powiatową drogę. Inna przewrócona lipa uniemożliwiła dojazd na os. Wrzo-



sierpień 2004

czenia na terenie Ośrodka Sportowo-Rekreacyjnego przy ul. Jana III Sobieskiego oraz przyszłego Parku Lipowego.

W przyszłości należy dążyć do kontynuowania tego typu zatrudnienia. Wiele zależy będzie w tej kwestii od możliwości finansowych Powiatowego Urzędu Pracy, który jak dotąd stwarza dogodne warunki podejmowania tego typu prac.

sowe. Na ulicy S. Żeromskiego na długości 200 metrów strumienie wody wymyły pobocze drogi. Zalane zostały piwnice m.in. na osiedlach Leśnym, Miodowym i Wrzosowym oraz przy ul. Szkolnej.

W dzielnicy Stare Miasto wichura całkowicie połamała trzy dorodne drzewa i uszkodzi-

Pojedyncze drzewa nawałnica zniszczyła też przy ul. Jana Kantego, gdzie złamana lipa uszkodziła ogrodzenie posesji. Duże spustoszenie burza poczyniła na terenie klasztoru Ojców Reformatów. Na ul. Młodzieży Polskiej nawałnica ze-



wała linię energetyczną. W tym też rejonie, przy ul. Świętokrzyskiej piorun uderzył w okazały orzech na terenie prywatnej posesji.

Straty zanotowano też w Dzielnicy Nowe Miasto. Na osie-

dlu 700-lecia konary jednego z drzew - niedaleko bloku nr 19 - spadły na stojący na parkingu samochód. Na osiedlu Nad Solą wichura powyrwała kilka drzew - głównie jarzębin i akacji.

Służby miejskie przystąpiły do usuwania szkód niezwłocz-

nie, starając się sprawnie i szybko przywrócić porządek. Dużym zaangażowaniem wykazali się strażacy z Kęt oraz sami mieszkańcy miasta, którzy natychmiast zaczęli likwidować skutki żywiołu.

## Dożynki w Malcu i Nowej Wsi

W sierpniu Malce oraz Nowa Wieś żyły tradycyjnymi dożynkami.

W Malcu uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele pw. św. Jana Kantego. Po niej wszyscy przeszli do Parku Wiejskiego, gdzie rozpoczęła się oficjalna część rolniczego święta. Po przywitaniu zebrani wystuchali kilkunastu przyspiewek przedstawionych przez członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Malca. Piosenki śpiewane na tradycyjną, ludową nutę poruszały wszystkie wydarzenia, którymi żył Malce przez ostatni rok. Gospodynie przypomniły m.in. o wyborach do Parlamentu Europejskiego, sukcesach miejscowych piłkarzy oraz wyjazdach do słowackiej Turzovki. Po występie gospodarzom dożynek, państwu Marii i Edwardowi Łukasikom wręczono tradycyjny wieniec a sołtys Malca Karol Wadoń i burmistrz Kęt Roman Olejarsz otrzymali symboliczne bochny chleba.

Doskonała pogoda, która towarzyszyła dożynkom pozwoliła cieszyć się wszystkimi zaplanowanymi atrakcjami. Kibice emocjonowali się więc meczem piłki nożnej pomiędzy oldbojami z Łęk i Malca a miłośnicy muzyki koncertem orkiestry dętej. Na koniec wszyscy bez wyjątku, wspólnie bawili się na festynie dożynkowym.

Dożynkowy festyn zwińczył także uroczystości w Nowej Wsi. Wcześniej, podobnie jak w Malcu, odbyła się msza święta, a po południu uroczystości w Parku Wiejskim. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Nowej Wsi przygotowały i zaprezentowały przyspiewki, które w żartobliwej formie dotykały rolniczych problemów. Następnie wręczyły świąteczny wieniec honorowemu gospodarzowi, którym w tym roku został burmistrz Kęt Roman Olejarsz. Zakończeniem oficjalnej części było przemówienie sołtysa Nowej Wsi Franciszka Gałgana



DOŻYŃKI W MALCU

oraz tradycyjne podzielenie przez niego dożynkowego bochenka. Dzięki licznemu uczestnictwu mieszkańców i słonecznej pogodzie Park Wiejski roz-

brzmiewał śmiechem i rozmowami przez długi czas, a tegoroczne dożynki będą długo i miło wspomniane.



DOŻYŃKI W NOWEJ WSI

## Honorowy Obywatel Turzovki

Podczas uroczystej sesji Rady Miasta Turzovka, nadano „Honorowe Obywatelstwo Turzovki” burmistrzowi Kęt, Romanowi Olejarzowi. Władze słowackiego miasta wyróżniły tym samym wódcarza Kęt za jego pracę na rzecz dobrej współpracy pomiędzy partnerskimi miastami. Honorowe obywatelstwo jest również wyrazem podziękowania za jego osobisty wkład w organizację wspólnych przedsięwzięć.

- Gorąco i serdecznie dziękuję wszystkim słowackim przyjaciółom za zaangażowanie w inicjatywę przyznania mi Honorowego Obywatelstwa Miasta Turzovki. Podchodzę do tego faktu z głębokim szacunkiem i poważaniem. Jest to dla mnie

zarazem wielki zaszczyt i wyróżnienie, które przyjmuję z radością. Obiecuję uczynić wszystko, aby utrwałać i wzmacniać wzajemne dobre relacje między Turzovką i Kętami. Wierzę, że



będę dobrym ambasadorem słowackich przyjaciół w naszym regionie – podkreślił w swoim wystąpieniu burmistrz Kęt.

Turzovka to słowackie miasto, założone w 1598 roku przez paladyna Juraja Turzo, leżące na styku „Turzovskiej Vrchoviny” z Jawornikami w dolinie gór-

nej rzeki Kysuce, które od Kęt dzieli 96 km. Miasto liczy 8 tysięcy mieszkańców i stanowi administracyjne oraz społeczno-kulturalne centrum Horných Kysúc. Okolice Turzovki to malownicze tereny o wielkich walorach turystycznych, poznawczych i wypoczynkowych.

## Strażacy na Słowacji

Na początku miesiąca (01.08) w Turzovce odbyły się 32 Międzynarodowe Zawody Strażackie o Beskidzki Puchar Współpracy Słowacko - Czeskiej. Z Polski na Słowację pojechały cztery zespoły: OSP Kęty, OSP Kęty Podlesie, OSP Łęki i OSP Małec. Ogółem w zawodach udział wzięło dwadzieścia osiem drużyn strażackich ze Słowacji i Czech oraz cztery polskie. Pierwsze miejsce zajęła drużyna gospodarzy z Turzovki.

Brak sprzętu pożarniczego, o parametrach technicznych, wymaganych regulaminem zawodów, wymusił na polskich załogach start na sprzęcie wypo-

ską którą gospodarze - w dowód uznania - uhonorowali pamiątkowym pucharem.

Na zakończenie zawodów drużyna z Malca zaprezentowała podobne zadanie jak na zawodach (ćwiczenie bojowe na mokro z podaniem dwóch prądów wodnych do tarczy), lecz na polskim sprzęcie. Słowacy skorzystali z zaproszenia i też wykonali je na „naszym” sprzęcie, potrzebowali jednak do jego zakończenia ponad dwa razy więcej czasu niż Polacy.

Zawody, podobnie jak wcześniejsze zmagania piłkarzy z Malca, oprócz wymiaru „sportowego” miały także inne znaczenie. Na Słowację, oprócz stra-



życzym od Słowaków. Ze względu na różnice techniczne, strażacy z Polski nie zostali uwzględnieni w klasyfikacji ogólnej zawodów. Spośród polskich drużyn najlepsza w zawodach okazała się drużyna z Łęk,

żaków, udało się też spora grupa kibiców. Spotkania takie przyczyniają się zatem, poprzez zabawę i wspólną rywalizację, do zacieśniania wzajemnych kontaktów pomiędzy mieszkańcami gminy Kęty i partnerskiej Turzovki.

## Piłkarze z Malca górą na Słowacji

Pod koniec lipca piłkarze z Malca znowu zagrali z zawodnikami Turzovki. Tym razem sportowcy ze „Zgody” zostali zaproszeni do wzięcia udziału w 59. Międzynarodowym Turnieju Piłkarskim o Puchar

Współpracy Czech i Słowacji. Jest to najstarsza impreza piłkarska u naszych południowych sąsiadów, a jej organizatorem są Słowacy z FK „Tartan” Turzovka. Oprócz klubu z Polski i go-

dok. na str. 8  
sierpień 2004

spodarzy, w turnieju wystąpili jeszcze piłkarze z czeskiego TJ Vokd Tchas Poruba i słowackiego FK Strecno.

Było to kolejne w przeciągu kilku tygodni spotkanie piłkarzy Malca ze Słowakami. Ostatni raz grali z zespołem Turzovki

nowym czasie gry był remis 1:1), a wcześniej wygrali z gospodarzami turnieju 1:4. Trzecie miejsce w turnieju zajęli właśnie piłkarze z Turzovki.

Oprócz zwycięstwa drużyny, osobno wyróżniono zawodnika zwycięskiego zespołu. Za naj-



KAP. MALCA ŁUKASZ KRAWCZYK ODBIERA PUCHAR Z RĄK LADISLAVA POLKI, SŁOWACKIEGO POSŁA

czwartego lipca, podczas wygranego przez siebie turnieju w Malcu. Zawody był więc dla Słowaków doskonałą okazją do szybkiego rewanżu. Okazali się oni jednak bardzo gościnni. „Pozwolili” zdobyć pierwsze miej-

lepszego bramkarza turnieju uznano bowiem Marcina Gregorczyka.

Oprócz zmagani sportowych, słowacki turniej był okazją, podobnie jak zawody w Malcu, do spotkania polskich i



W WOLNEJ CHWILI KIBICE ROZGLĄDALI SIĘ ZA GRZYBAMI

sce w zawodach polskim piłkarzom, którzy pokonali w finale TJ Vokd Tchas Poruba (4:3 w rzutach karnych, po regulami-

słowackich przyjaciół. Oprócz emocji sportowych nie zabrakło więc dobrej zabawy, która trwała do późnego wieczora.

### Siatkówka plażowa w Bulowicach

W niedzielę ósmego sierpnia na terenach LKS Bulowice odbył się finał I Turnieju o Puchar Burmistrza Kęt w Piłce Plażowej Grand Prix Ice Mastry.

Mistrzami rozgrywek w kategorii do lat 60, zostali Przemysław Tworzyński i Przemysław Orzechowski z Bielska-Białej. Drugie miejsce zajęli kęczanie



Sergiusz Zolich oraz Adam Paluchniak. Na trzecim stopniu podium uplasowali się Jan Włodarczyk i Łukasz Matusiak z MKS Andrychów.

Powyżej 60 lat triumfowali Adam Bogusz i Wojciech Bogusz z Kęt, przed Markiem Matyszkowiczem i Janem Piotrowskim z Bulowic oraz Dariuszem Futyma i Pawłem Bogaczem

również z Bulowic.

Aura w niedzielne przedpołudnie spisała się znakomicie. Świejące słońce oraz lekki wiatr zapewniły doskonale warunki do rozegrania zawodów w siatkówce plażowej. Dobra pogoda przyciągnęła także kibiców, którzy w idealnych warunkach obserwowali przebieg finałowych zmagani.

### Interaktywna mapa na www.kety.pl.

Od końca lipca na stronach serwisu internetowego www.kety.pl można korzystać z interaktywnej mapy naszego miasta. Wszyscy poszukujący ulicy w Kętach, mogą zlokalizować ją wchodząc na strony internetowe Urzędu Miasta. Wystarczy odnaleźć stronę główną serwisu, a następnie kliknąć „Plan Miasta Kęty”. Oczom internauty ukarze się wtedy kompleksowa mapa miasta. Można ją przeglądać w kilkakrotnym powiększeniu, przez co staje się czytelniejsza, a to ułatwia w kolei odnajdywanie konkretnych miejsc. Warto zwrócić uwagę, że oprócz ulic, na plan miasta naniesiono większość ważnych obiektów w Kętach. Dowiedzieć

się więc dzięki temu można, gdzie znajdują się m.in. jednostki oświatowe, obiekty sportowe oraz instytucje kultury. Wszystko opatrzone zostało dodatkową ikonografią ułatwiającą odnalezienie poszukiwanego miejsca.

Mapa internetowa to duże ułatwienie dla mieszkańców korzystających z sieci. Nie jest ona konkurencją dla mapy drukowanej, lecz raczej jej uzupełnieniem. Ułatwi ona poruszanie się po mieście nie tylko naszym gościom, ale również samym mieszkańcom. Stanowi także zwiastun zmian, które przewidziano na stronach internetowych Urzędu Miasta.





**Komunikat**

Referat Świadczeń Rodziny Urzędu Gminy w Kętach informuje, że świadczenia rodzinne wypłacane będą w Banku Spółdzielczym w następujących terminach:

**WRZESIEŃ**

13 września 2004r. w godzinach od 08.00 do 13.00  
14 września 2004r. w godzinach od 08.00 do 13.00  
15 września 2004r. w godzinach od 11.00 do 16.00

**PAŹDZIERNIK**

13 października 2004r. w godzinach od 08.00 do 13.00  
14 października 2004r. w godzinach od 08.00 do 13.00  
15 października 2004r. w godzinach od 11.00 do 16.00

**LISTOPAD**

10 listopada 2004r. w godzinach od 08.00 do 13.00  
12 listopada 2004r. w godzinach od 08.00 do 13.00  
15 listopada 2004r. w godzinach od 11.00 do 16.00

**GRUDZIEŃ**

13 grudnia 2004r. w godzinach od 08.00 do 13.00  
14 grudnia 2004r. w godzinach od 08.00 do 13.00  
15 grudnia 2004r. w godzinach od 11.00 do 16.00

**PODZIĘKOWANIE**

Pragniemy przekazać serdeczne podziękowania Grzynie Bilczewskiej, Józefowi Adamusowi, Helenie Kowalczyk, Adamowi Suskowi, Markowi Matyszkowiczowi i właścicielom Hurtowni „Pako” z Inwaldu za pomoc udzieloną rodzinie z Bulowic, uszkodzonej przez uderzenie pioruna. Pomoc utrwaliła naszą społeczność w przekonaniu, że nieszczęścia dotykające innych, potrafią wydobyc z nas ludzką życzliwość i bezinteresowną pomoc dla drugiego człowieka.

SOŁTYS BULOWIC R. JANECZKO

opr. w UG

**SERDECZNE PODZIĘKOWANIE**

za okazane wyrazy współczucia oraz liczny udział w ceremonii pogrzebowej i ostatniej drodze do wiecznego spoczynku

śp.

**BARBARY DRABEK**

Krewnym, Przyjaciółom, Kolegom i Koleżankom z grona pedagogicznego i Koła Emerytów ZNP, Sąsiadom i wszystkim Znajomym

Składają:

Mąż, córka i syn z rodziną

**śp. Barbary Drabek****Wspomnienie**

W dniu 25 lipca 2004 r. z głębokim smutkiem i żalem żegnaliśmy śp. **Barbarę Drabek** z d. Krzysztoforską (1944-2004) - rodowitą kępczanę, polonistkę, która połowę swojego życia poświęciła bardzo zaangażowanemu nauczaniu i wychowaniu młodzieży w szkołach podstawowych w Bulowicach, Kętach i Pisarzowicach, traktując to jako swoją świętą powinność.



Uczniowie wspominają ją będą jako wymagającą Panią od języka polskiego, życzliwą i wyrozumiałą dla uczniowskich słabości. A wielu obecnych nauczycieli jako troskliwą wychowawczynię i kierowniczkę Internatu Studium Nauczycielskiego im. Marii Dąbrowskiej w Kętach.

Nasza koleżanka Barbara była osobą pracowitą, wszystkim życzliwą, nietolerującą natomiast niedbalstwa i lenistwa, pragnącą z dużym wysiłkiem i poświęceniem, nierzadko kosztem własnego zdrowia, kształtować u swych uczniów pasję poprawnej polszczyzny. Wypełniając swoje obowiązki z należytą rzetelnością i starannością, zawsze dbała o kulturę współżycia społecznego i poszanowanie ludzkiej godności, a szczególnie cenila nieco zanikające wartości tj. pracowitość, wrażliwość, uczciwość, honor i elegancję w słowach i zachowaniach międzyludzkich. Pracę nauczycielską umiejętnie łączyła z życiem osobistym, wykazując godną naśladowania dbałość o rodzinę i jej katolicki charakter, będąc dobrą żoną i wspólną matką dwójki dzieci, a także kochaną babcią.

Śmierć kiedy dotyka nas i bliskich, staje się niewyobrażalnym cierpieniem i uświadamia nam ulotność i chwilowość naszego życia, ale nie jego bezsensowność.

Zmarła Barbara, uosobienie uczciwości w życiu codziennym, powszechnie szanowana nauczycielka wielkiej prawości i serca, otoczona rodziną i przyjaciółmi, niespodziewanie i tak szybko - z woli Wszechmogącego Boga - opuściła bardzo wielu i nas, zgromadzonych na ostatniej drodze do wiecznego spoczynku, odchodząc tam, gdzie wszyscy zmierzamy. Pamięć o Niej pozostanie szczególnie wśród tych, którzy ją kochali, znali i szanowali jako szlachetnego człowieka w życiu zawodowym, społecznym i rodzinnym.

Przypomnieć nam - tu pozostającym - należy słowa z Księgi Hioba (3,23), że „Człowiek swej drogi jest nieświadomy, Bóg sam ją przed nim zamyka”.

**PRZYJACIELE, WSPÓLPRACOWNICY  
I RODZINA**

# POWRÓT do rodzinnego gniazda

W czerwcu br. w budynku przy Rynku nr 19, w latach międzywojennych będącym własnością wielce zasłużonego dla naszego miasta rodu Dworzańskich, wmurowana została tablica, upamiętniająca fakt pobytu w tym domu w roku 1915 legionistów, odbywających rekonwalescencję w Kętach. Rannych odwiedzał tam Komendant Józef Piłsudski. Umieszczenie tablicy było możliwe dzięki życzliwości obecnego właściciela kamienicy, p. Mirosława Orlickiego.

Na tablicy czytamy:

*Jak w wielu innych domach w Kętach, także w tym domu, Rynek 19, w dniach 24.I-1.III.1915 roku przechodziło rekonwalescencję ok. 870 legionistów po bardzo krwawym boju z Rosjanami w Boże Narodzenie 23-25.XII.1914 r. pod Łowczówkiem k. Tarnowa.*

*Wówczas w Kętach miał kwaterę i odwiedzał ich w tym domu Wódz Komendant I Brygady Legionów Polskich - Józef Piłsudski.*

*Wtedy dom był własnością naszych dziadków Władysława i Klementyny Dworzańskich, których syn Edward Dworzański 1898-1918 zmarł we Włoszech jako żołnierz armii austriackiej.*

*Pamięć walczących o niepodległość Polski, w 90. rocznicę powstania Legionów Polskich, czczą z rodzinami Bogusław i Stanisław Zakrzewscy z Warszawy i Tomaszowa Maz.*

Kęty 2004 r.

Potomkowie rodu Dworzańskich, bracia Bogusław i Stanisław Zakrzewscy, latem ubiegłego roku odwiedzili miasto swoich przodków. Poszukując korzeni, odnaleźli grób swojego dziadka, Władysława. – *Okazało się, że to nie jakaś mogiła pod murem, a okazały plac przy głównej alei vis a vis grobowca księży. To nas utwierdziło w przekonaniu, że dziadek, którego nasza Mama w latach siedemdziesiątych dużym wysiłkiem finansowym wystawiła tę płytę, faktycznie był ważnym obywatelem kęckim* – napisał p. Stanisław Zakrzewski, zamieszkały obecnie w Tomaszowie Mazowieckim, w liście do „Kępczanina”.

Na grobie Władysława Dworzańskiego zamontowana została płyta ze skróconym drzewem genealogicznym potomków tej pary, kończącym się na nazwiskach trzech żyjących jeszcze wnuków: najstarszego

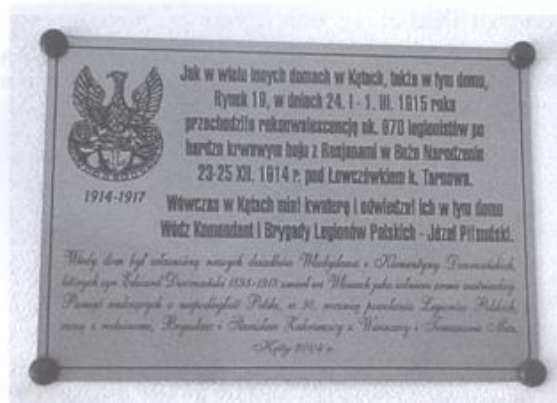
Zdzisława Kłosińskiego, mieszkającego w Kalifornii oraz Bogusława (ob. mieszkającego w Warszawie) i Stanisława Zakrzewskich.

Kolejne spotkanie, do którego doszło w czerwcu br. – miłośnicy śmierci, ale także imienin Władysława Dworzańskiego, miało uroczysty charakter. Bogusław i Stanisław Zakrzewscy spotkali się z zaprzyjaźnionymi mieszkańcami Kęt, w tym z p. Wandą Dzióbek, długoletnią pracownicą kęckiego Muzeum. Tego dnia odwiedzono groby rodzin Dworzańskich i Kłosińskich. Punktem kulminacyjnym było umieszczenie wspomnianej tablicy pamiątkowej w byłym domu rodzinnym. jk

**Bogusław i Stanisław Zakrzewscy poszukują kontaktu z członkami rodzin Dworzańskich i Kłosińskich. Osoby, które mogą podzielić się informacjami, prosimy o kontakt z redakcją „Kępczanina”.**

Na sąsiedniej stronie publikujemy pierwszą część rodzinnych wspomnień, spisanych przez Bogusława Zakrzewskiego w roku 1995. Z pewnością ze względu na swoją wartość, zarówno historyczną, jak i literacką, będą one nie lada gratką dla naszych Czytelników.

sierpień 2004



22 sierpnia minęła 8. rocznica śmierci Stefanii Zakrzewskiej, córki Klementyny z Matyszkiewiczów Dworzańskiej i Władysława Dworzańskiego. Warto przybliżyć sylwetkę kęczanki, która w swojej nowej „małej ojczyźnie” stała się postacią znaczącą i otoczoną powszechnym szacunkiem.

„Jej rodzinną miejscowością były Kęty n/Sołą w Galicji (krakowskie), gdzie urodziła się 2 lipca 1907 roku w wielodzietnej rodzinie miejscowego rzemieślnika. W tym miejscu warto wspomnieć, że Kęty znane są jako miejsce urodzenia Jana Kantego - uznanego za świętego Kościoła Katolickiego – pisał w Gazecie Rawskiej Witold Błądek.

Stefania, podobnie jak jej siostra Władysława, postanowiła poświęcić się powołaniu nauczycielskiemu i ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Kętach. Burzliwe czasy sprawiły, że pierwszą pracę zawodową podjęła z dala od stron rodzinnych, w wiejskiej szkole powszechnej w Krynicy na Białostocczyźnie. W roku 1928 rozpoczęła pracę jako nauczycielka w dwuklasowej szkole w Ościsłowie k/Glinojecka (obecnie woj. ciechanowskie). Tam też poznała swojego męża, Stanisława Zakrzewskiego. Ze związku tego narodziło się dwóch synów.

Stanisław, wywodzący się z rodziny o bogatej tradycji patriotycznych, sam je kontynuował: był peowiakiem, legionistą i żołnierzem podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Podczas okupacji hitlerowskiej, w szeregach AK, brał udział w konspiracji.

Plany młodego małżeństwa, związane z Ościsłowem, gdzie kupili działkę i wybudowali dom,

w którym mieściła się szkoła, pokrzyżowała wojna. Dom został spalony, a ich mieszkanie w tar-taku, gdzie Zakrzewski był kierownikiem, ograbione i zniszczone. Po opuszczeniu Ościsłowa, rodzina początkowo osiadła w Miechowie, a następnie w Rawie Mazowieckiej. Tam też pozostała po wyzwoleniu.

W roku 1954 zmarł Stanisław i Stefania sama musiała zadbać o rodzinę i wychowanie dzieci. Przez 18 lat była nauczycielką w miejscowej Szkole Podstawowej nr 1. Po przejściu na emeryturę w 1972 roku pracowała w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Rawie. W pamięci swoich uczniów zapisała się jako osoba życzliwa i uśmiechnięta, wierna uczestniczka życia kulturalnego i społecznego Rawy.

Zawsze była dumna ze swoich synów: Bogusława Witolda, który pracował w MSZ, był ambasadorem Polski w Portugalii i Tajlandii oraz młodszego Stanisława Tymoteusza, prowadzącego aktualnie biuro turystyczne w Tomaszowie Mazowieckim. Doczekała się 5 wnuków i 4 prawnuków.

Zgodnie ze swoją ostatnią wolą, została pochowana na rawskim cmentarzu obok matki, kęczanki Klementyny Dworzańskiej.

Opr. Na podstawie artykułu Witolda Błądka, zamieszczonego w Gazecie Rawskiej nr 16, październik 1996 jk

## Zamiast wstępu

„Kraków. 26 listopada 1968 roku

Stefciu kochana, karteczkę od Ciebie otrzymałam i chciałam wspomóc w tym rozwiązaniu genealogicznym. Ale wiele nie wiem, bo nikt mi wiele nie chciał powiedzieć: że na co mi potrzebne te wiadomości. No i po pierwsze nie pamiętam kiedy Piłsudski mieszkał u Was (styczeń 1915 - BZ). Wiem tylko, że Twoja Mama była bardzo rozczulona, że nic nie chciał przyjąć dla siebie. A opowiadała mi to, gdy ostatni raz przed wyjazdem do Ameryki była u nas...

Pamiętam jak mając może 2-3 lata (\*1888 - BZ) z domu wyszłam i znalazłam się pod lipą, gdzie Sobieski - król odpoczywał, jadąc pod Wiedeń. Nie wiedziałam nic więcej, tylko że się nazywam Anielcia, a mama jest mamą a tata jest tata. A że chodziłam koło basenu, wzięła mnie kobieta do domu, dała chleba z cukrem, a ja sobie nuciłam. Potem poszła do magistratu, gdzie się spotkała z ojcem...

Wiem tyle o rodzinie od Mamy i wujka kominiarza (Jakuba - BZ) Sztafińskiego, bo nikt inny nie chciał do mnie o tym mówić, a babcia powtarzała: „Na co ci to potrzebne te wiadomości? To ci jeść nie da”.

Gdy chodziłam do pierwszej klasy uczyła mnie nauczycielka, pani Sztafowa, która od półroczka poszła na pensję (= emeryturę, BZ), a gdy mnie ostatni raz spotkała z mamą, powiedziała: „Anielciu, ty należysz do wielkiej angielskiej rodziny; twój pradziadek był bardzo bogaty, a nazywał się Stafa (Stafford? - BZ), czyta się Staf po angielsku”. Więcej nie mówiła, bo Mama nie chciała, że już co z tego mogę zrozumieć w tym wieku.

Gdy mój brat Władysław był w Anglii odwiedzić córkę (Lucję - BZ) w klasztorze, gdzie ją wysłano (z USA - BZ) na nauki, pytał, zwiędzając kraj, o taką rodzinę. Dowiedział się, że była taka rodzina lordów: było czterech braci Stafa. Dwóch było za ówczesnym rządem a dwóch przeciw. Ci ostatni musieli kraj opuścić i tam nic o nich nie wiedzą, tylko że wywieźli jakieś skarby - obrazy, meble - na dwóch wozach.

Od Mamy mojej i wujka dowiedziałam się, że właśnie tacy trafili na powstanie w Polsce i potem jeden kupił dom narożny na drugim końcu rynku (później to kupił Krzysztoforski). Prowadził tam ten Stafa sklep i żył z rodziną na wielką skalę. Nasz pradziadek wykupił ten dom na „Końcu”, i bardzo dużo ziemi od ulicy tej, co na kolej prowadzi, zdaje się Czaniecka, do Soły i od Soły do klasztoru Reformatów, którym dziadek nasz darował ziemię na klasztor i zaczął się gospodarzyć. Tymczasem wyszło na jaw, że jadąc z Anglii przystąpili do powstania i byli długo poszukiwani: czekała ich za to śmierć. Obydwaj bracia znikli, aby im majątku nie zabrano, o naszym pradziadku dotąd nikt nic nie wie. Drugiego złapano i powieszono jako powstańca pod Wiedniem na Górze Kahlenberg. Wdowie odebrano cały majątek i aby z dziećmi nie zginęła, dali jej zawód nauczycielki w Kętach. Tymczasem nasza prababka umarła na cholera, która po wojnie pruskiej zabrała więcej niż połowę ludzi w okolicach Kęt.

Nasza babka miała wtedy 15 lat - pusty dom, ani chleba ani pieniędzy. Ona najstarsza - a dzieci głodo-

### BOGUSŁAW WITOLD ZAKRZEWSKI

s. Stanisława i Stefani z Dworzrzańskich, ur. 17.III.1935 r. w Ościawie pow. Ciechanów

Po ukończeniu w r. 1955 studiów w zakresie filologii angielskiej na Wydziale Filologii Uniwersytetu Warszawskiego, otrzymał przydział pracy w Komitecie Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przy Radzie Ministrów. Rok później, w r. 1956 rozpoczął studia podyplomowe w Instytucie Dyplomatycznym w Pekinie. W r. 1960 został asystentem, a następnie st. asystentem w Polskim Instytucie Stosunków Międzynarodowych w Warszawie, pracując jako nauczyciel j. angielskiego na kursach i prelegent Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej.

Od r. 1962 pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych jako attache, od 1964 - II Sekretarz Ambasady Polskiej w Pekinie. W r. 1968 został naczelnikiem Wydziału Chin, Korei i Mongolii w MSZ. Od 1974 r. pracował jako radca ambasady, charge d'affaires, od 1976 był ambasadorem polskim w Tajlandii. Pełnił funkcję doradcy ministra w MSZ, w r. 1983 został ambasadorem w Portugalii. Od r. 1986 był kierownikiem Wydziału Tłumaczy w MSZ, od 1991 - st. sekretarzem komisji w Kancelarii Sejmu, sekretarzem adm. Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej. Ostatnią placówką dyplomatyczną - w Brazylii, objął w r. 1996; misję tę zakończył 31 maja 2001, 1 lipca tego roku odszedł na emeryturę z Kancelarii Sejmu.

Jest autorem publikacji nt. stosunków międzynarodowych na dalekim Wschodzie („Sprawy Międzynarodowe”, „Przegląd Orientalistyczny”, „Kontynenty” itd.), przekładów literatury tajskiej (z j. angl.). Prowadził wykłady na portugaliście (1987) i orientaliście (2002) na Uniwersytecie Warszawskim.

Wielokrotnie wypowiadał się jako ekspert na antenach radiowych i telewizyjnych w stolicy i licznych miejscowościach Polski nt. kultury i stosunków międzynarodowych Dalekiego Wschodu. Od początku swojej drogi zawodowej zajmował się tłumaczeniem; tekstowym, konsekwentnym, symultanicznym i konferencyjnym. Towarzystwo liczny delegacjom zagranicznym w Polsce i wyjazdom zagranicznym oficjalnych osobistości polskich wysokiego i najwyższego szczebla, jako tłumacz z języków angielskiego, chińskiego i rosyjskiego. Za swoją wieloletnią pracę został uhonorowany orderami i odznaczeniami polskimi, tajlandzkimi, wietnamskimi, portugalskimi i brazylijskimi. Jest członkiem Towarzystwa Polska-Brazylia i Towarzystwa Azji i Pacyfiku.

### Pamięci Mojej Babci

Klementyny z Matyszkiewiczów Dworzrzańskiej  
w 120. rocznicę Jej urodzin

waty. (Jan i Maria zmarli w dzieciństwie; Józefa wyszła za Antoniego Baczaka, szewca - BZ)

W tym czasie nasz dziadek (Maciej Matyszkiewicz - BZ), syn bogatych gospodarzy, szedł za pracą dla siebie, bo sam chciał już dla siebie pracować. Przyszedł pewnego dnia. Agnisia mu się spodobała. Postanowił się ożenić i pomóc sierotom. Mając 4 reńskie w kieszeni kupił za to cielę, które mu zdechło, kupił drugie za pożyczone pieniądze i jakoś się zaczęli dorabiać.

I to jest to wszystko, czego się dowiedziałam od babki, a najwięcej od wujka kominiarza, który zmienił swoje nazwisko na Sztafiński.

Przypuszczam, że jest w tym wszystkim trochę prawdy, a może i wszystko, sądząc po obrazach starych malowanych na płótnie: osoby naturalnej wielkości, ale malowidła mało były widoczne: przedstawiały jeden - Świętą Rodzinę ze św. Elżbietą i św. Janem jako dzieci z Jezusem, a trzeciego nie pamiętam. Pytałam babki: „Gdzie są te obrazy?”. Powiedziała, że ramy zbutwiały, a płótna pozwiła i spaliła.

Chciałam do Ameryki zabrać coś z naszych rzeczy, ale nasza napakowana szafa już stała pusta na strychu. Dziadek darował miastu ziemię, nie wiedząc co podpisuje i tak z wielkiego majątku zostało nic...

\*

Tak oto wyręczyła mnie z opisu, niesprawdzonego niestety, rodzinnych „korzeni” moja ciocia, niezmordowana korespondentka Aniela Antonik (1888-1982), cioteczna siostra mojej Mamy, też prowadzącej pilną korespondencję rodzinną Stefani, i zaspokajającą na jej prośbę, adresowaną do sędziwej już wtedy staruszki, przebywającej, po ponad 40 latach w USA, w domu opieki w Krakowie.

Nawiązując do rozważania Klimki Komendantem, to bawił on u Dworzrzańskich na kwaterze w domu w styczniu 1915. Są listy datowane przezeń z Kęt (ale ostatnie poważne wydawnictwa nie uwzględniają tego adresu). Babcia przydzieliła mu piernak, pierzynę, poduszkę, prześcieradło - ale ordynans wszystko to jej zwrócił, bo „Komendant śpi z żołnierzami na słomie na podłodze”.

Na podstawie publikacji rocznicowej (700-lecie miasta) „Z dziejów Kęt” (Kraków, 1978), wnoszę, że Anielcia chodziła do szkoły żeńskiej, wtedy jeszcze tylko czteroklasowej, założonej w latach 1870-ych na podstawie ustawy z 1872 r., wprowadzającej w Galicji bezpłatne nauczanie szkolne w tym zakresie; od 1894 działała już klasa piąta.

Wg informacji rodzinnych, Anielcia wróciła z USA do Kęt po I wojnie na kilka lat, potem znów wyjechała. Stąd jej rozmowa z Babcią o Komendantem.

Epidemia cholery, „po wojnie pruskiej”, miała miejsce w końcu lat 1860. Lipa króla Jana III, w smutnym już stanie, ale ogrodzona, widnieje na kęckiej pocztówce z 1926 r. (cdn.)

Bogusław Zakrzewski

UWAGI W NAWIASACH POCHODZĄ OD AUTORA

# „DZWONEK” - dla zabawy i nauki



## HUMOR ZESZYTÓW

*Don Kichot widział to, czego Sancho Pansa nie widział, bo źle widział.*

*Skrzetuski tak długo szukał Ukochanej Heleny, że zapomniał czego szukał.*

*Zagłoba swym sprytem i otyłością przewyższał większość spotkanych osób.*

*Niewolnicy rzymscy byli używani do najcięższych prac, niektórzy jako nauczyciele.*

*Wołodyjowski biegł galopem na czele swojego oddziału.*

*Kupił jej drogie rękawiczki, za które zapłacił marne grosze.*

*Wielu z nich poległo, ale się tym nie zrażał.*

*Niektóre istoty, w tym ludzie, potrafią pływać.*

*Kasia to moja siostra cioteczna. Jurk też.*

*Choroby przenoszą się z rośliny na roślinę, a nawet z roku na rok.*

*Krowa to zwierzę roślinołojcze.*

*Kameleon ma oczy, które mogą kręcić głową, dookoła.*

*Chopin umarł w Paryżu, ale jego dusza została przywieziona do Polski.*

*Pingwiny nie mogą latać, bo nie mają śmigieł.*

*Toruńscy piekarze są niepokonani w wyrobie piekarników.*

*W legendzie o Lechu, Czechu i Rusie występował: Rus, Czech i ich brat Lech, producent piwa.*

*Greckie kapłanki to wersalki.*

*Uważam, że Adam Niezgódka był dobrym chłopcem, gdyż poprosił Pana Kleksa o omiot ze szpina-kiem.*

PRZEDRUK Z „DZWONKA”



sierpień 2004

Od października 2003 r. do czerwca 2004 r. w Szkole Podstawowej w Bielanych wydawano szkolną gazetkę „DZWONEK”. Ukazywała się ona regularnie co miesiąc, co w sumie dało 9 numerów. W redagowaniu gazetki czynny udział brali uczniowie z klas piątych, którzy pod opieką p. mgr Lidii Potoczny, na dodatkowych zajęciach, wspólnie redagowali i dobierali materiały tak, aby były one interesujące dla wszystkich czytelników.

Co miesiąc w „DZWONKU” ukazywały się wywiady z ciekawymi osobami m.in. z ks. Andrzejem Końko (na stałe mieszkającym na Ukrainie); p. dyrektor SP Małgorzatą Kolasa; lekarzem Januszem Sońtą; sołtysiem Bielani Kazimierzem Babiuchem, które chętnie opowiadały o swojej pracy i zainteresowaniach. Wywiady te przeprowadzali uczniowie, którzy z dużym zaangażowaniem wcielali się w role dziennikarzy i reporterów.

W rubryce „CO SŁYCHAĆ” były zamieszczane informacje z życia naszej szkoły. Pisaliśmy o ważnych wydarzeniach, akademiach, konkursach.

Jednym z zadań gazetki było rozwijanie samodzielnej twórczości dzieci, toteż w „DZWONKU” pojawiały się utwory literackie i poetyckie autorstwa uczniów. Stałymi rubrykami były: kącik sportowy „STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ” oraz „Kącik Muzyczny”.

W każdym numerze pojawiał się również „HUMOR SZKOLNY CZYLI OD UCHA DO UCHA” oraz „HUMOR ZESZYTÓW SZKOLNYCH” - rubryki, które potrafiły rozbawić nawet największego ponuraka.

Celem naszej gazetki nie była jednak tylko sama rozrywka. Chcieliśmy „uczyć” poprzez za-

bawę. Stąd w „DZWONKU” pojawiały się kąciki przedmiotowe: polonistyczny, przyrodniczy oraz języka angielskiego, które w ciekawy i żartobliwy sposób przybliżały uczniom informacje z zakresu poszczególnych przedmiotów.

Redagowanie „DZWONKA” miało duże walory edukacyjne, gdyż uczniowie mogli przedstawiać i realizować swoje własne pomysły, wcielali się w role dziennikarzy, a przede wszystkim uczyli się odpowiedzialności za słowo oraz szacunku dla odmiennych poglądów innych osób.

Wydawanie „DZWONKA” sprawiło nam wszystkim wiele radości, tym bardziej, że nasza gazetka zyskała dużą popularność w szkole i była chętnie kupowana nie tylko przez dzieci, ale również przez nauczycieli i rodziców.

Uczniowie, którzy włożyli najwięcej pracy w redagowanie „DZWONKA”, otrzymali nagrody książkowe. Byli to: Anna Froń, Joanna Grabania, Natalia Gaszamn, Justyna Wierońska, Agnieszka Kryska, Małgorzata Wróbel, Mariola Jedlińska, Maria Drabek, Sylwia Chwierut, Barbara Neczek, Ewa Dziubek, Adrian Malik, Piotr Dziubek.

Lidia Potoczny  
oraz uczniowie kl. 5b: Ewa Dziubek, Agnieszka Kryska, Małgorzata Wróbel, Piotr Dziubek

## Górskie rekolacje

...*„Promieni gra różana  
Topnieje w sianej mgle,  
A świeży zapach siana  
Skoszona łąka śle”...*

Adam Asnyk

29 lipca 2004 r. był dla nas, młodzieży z oazy Ruchu Światło – Życie, działającej przy parafii pw. św. Małgorzaty i Katarzyny w Kętach, szczególnym dniem. Dlaczego? Otóż właśnie wtedy, po roku formacji, wyruszyliśmy na wspólnotowe rekolacje w przepiękne rejony Beskidów – na Stecówkę. Pomysłodawcą i organizatorem całego przedsięwzięcia był opiekun grupy, ks. Wacław Pelczar, a pomagali mu animatorzy i kleryk Marcin.

Z radością wyruszyliśmy do domu rekolacyjnego przy Parafii Matki Bożej Fatimskiej na Stecówce. Po dotarciu na miejsce i rozpakowaniu bagaży, rozpoczęły się dla nas rekolacje. Był to nie tylko czas spędzony z Bogiem na modlitwie i Eucharystii, ale także czas wspólnych spotkań w grupach, zabaw i wypadów w góry. Odwiedziliśmy „Chatę Kawuloka” w Istebnej, gdzie mieliśmy okazję posłuchać jak brzmią stare ludowe instru-



menty, takie jak trombity czy gejzy, a także obejrzeć wnętrze chaty istebniańskiej i posłuchać wykładu o życiu codziennym ludzi w dawnych czasach. W Koniakowie nie tylko zobaczyliśmy przepięknie wyheklowane koronki, ale mogliśmy też sami zrobić nic na wrzecionie albo zagrać na instrumentach, którymi posługiwali się niegdyś górale. Udało nam się także zdobyć Baranią Górę, gdzie ze specjalnego tarasu widokowego podziwialiśmy widoki.

Aż nadszedł dzień Agapy... Najpierw uczestniczyliśmy w Eucharystii, a potem tanecznym krokiem poloneza weszliśmy na salę, gdzie przy przepięknie zastawionym stole zjedliśmy uroczystą kolację i wesoło spędziliśmy ostatnie chwile na rekolacjach. Żal było wyjeżdżać, ale mamy nadzieję, że po kolejnym roku formacji znowu pojedziemy na takie rekolacje i równie miłe spędzimy czas.

Elżbieta Badowska

# VIVA ITALIA !

## czyli z włoskiej wyprawy „Wyspiana” wspomnień kilka

### Drżj Italio, wyruszamy!

Przez cesarsko-królewski Wiedeń przebiegamy truchcikiem, bo mamy tylko parę godzin. To niewiele, jak na tak pięknie miasto. Ale Katedrę św. Stefana i ogrody Schonbrunn, pięknie kwitnącą wiosną, zwiedzamy w całości. Niektórzy z pewnością żałują, że na Prater i słynny lunapark czasu nie starczyło. Wieczorem nasza pięćdziesięciosobowa grupa wyrusza na podbój Italii.

Lądujemy w Lido di Spina, na wybrzeżu Adriatyckim. To będzie nasza baza podczas prawie całej wyprawy. Okazuje się, że zapobiegliwi rodzice wyposażyli wszystkich w ogromne ilości jedła, które wystarcząby nie na planowane osiem dni, ale na co najmniej drugie tyle! Przy okazji sprawdzamy swoje umiejętności kulinarne. Na stole króluje jajecznica i „dania gotowe”.

„Opiekę duchową” sprawuje nad nami Siostra Urszula, która zarządza niedzielną wyprawą na mszę św. do pobliskiej Rawenny. Niewiele rozumiemy z liturgii, za to odwiedzamy grób Dantego.

Poniedziałek przeznaczamy na zabawę. Jedziemy na cały dzień do parku rozrywki „Mirabilandia”. To prezent dla nas na Dzień Dziecka. Jest tyle atrakcji, że (dosłownie) kręci się w głowie. Oprócz szaleństw na karuzelach, oglądamy popisy kaskaderskie.

Kolejne dwa dni spędzamy w Rzymie. Wieczne Miasto sprawia na wszystkich ogromne wrażenie. Szczególnie pięknie wygląda widziane ze szczytu kopuły Bazyliki św. Piotra. Zwiedzamy samą bazylikę, a w niej grób św. Piotra. Potem idziemy do Bazyliki Laterańskiej. Trzeba wrzucić mo-



netę do Fontanny di Trevi, przecież każdy chciałby tu wrócić... Następny dzień poświęcamy starożytności. Zwiedzamy m.in. Koloseum, Forum Romanum, Panteon, Wzgórze Kapitołińskie. Żelaznym punktem programu jest śródowa Audjencia Generalna na placu św. Piotra. Wielkie wzruszenie, wszak odwiedziliśmy Rodaka.

Żałujemy, że tak krótko zabawili-

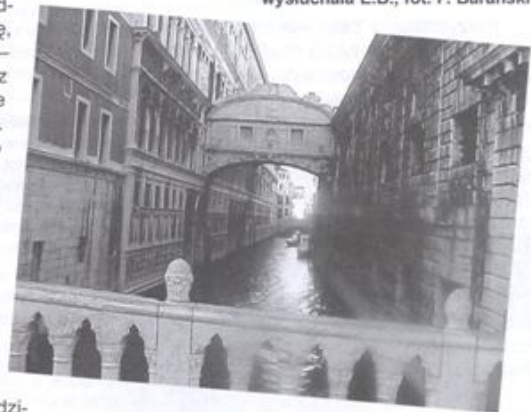
śmy w Mieście Siedmiu Wzgórz, a tu okazuje się, że do Padwy nie zdążymy – w Alpach zastaje nas burza z piorunami, co drastycznie opóźnia powrót do Spiny. Jeśli chcemy następnego dnia dotrzeć nad Jezioro Garda, musimy dać odpocząć naszemu dzielnyemu kierowcom. Rankiem wyruszamy nad malownicze jezioro, nad którym wznosi się ośnieżony szczyt Monte Baldo. Wszystkim udziela się spokój tego miejsca. Płyniemy spacerowym stateczkiem po jeziorze podzi-

wiając majestat gór.

Docieramy do Wenecji w środku dnia. To piękne miasto, niemniej w upalny dzień z trudem znosimy panujący wszędzie tłok, a także to, że co tu kryć, kanały nie grzeszą czystością... Wszystkie niedogodności rekompensuje wspaniałość architektury, szczególnie bazyliki św. Marka. Jeszcze tylko wieczorem „wpadniemy” do Werony, westchnąć pod balkonem Julii...

Tak szybko minął ten tydzień w Italii. Ani się obejrzelśmy, a już trzeba było wrócić do domu. Ale wspomnienia tej wesołej wyprawy pozostaną na długo w pamięci. Dziękujemy Rodzicom i Nauczycielom!

Wspomnień uczestników  
wysłuchała E.B., fot. P. Barański



## Promocja przez Internet

W ramach działań na rzecz lokalnego ożywienia gospodarczego Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu przystąpiło do tworzenia bazy danych potencjału gospodarczego powiatu. Baza będzie funkcjonowała jako integralna część strony internetowej powiatu oświęcimskiego pod nazwą „Oferta gospodarcza powiatu oświęcimskiego”. Zarząd powiatu liczy, że inicjatywa ta przyczyni się do ożywienia działalności gospodarczej i tworzenia nowych miejsc pracy.

Z informacji zawartych w bazie będą mogli korzystać przedsiębiorcy szukający kontaktów gospodarczych oraz indywidualni klienci zainteresowani znalezieniem wykonawcy usługi lub zakupem produktu dla potrzeb gospodarstwa domowego.

By wprowadzić swoją ofertę do bazy, należy wypełnić ankietę zawierającą podstawowe informacje o firmie. Ankietę można pobrać ze strony internetowej starostwa: [www.powiat.oswiecim.pl](http://www.powiat.oswiecim.pl) lub bezpośrednio w Wydziale Promocji Powiatu, Kultury i Sportu, którego siedziba mieści się w Oświęcimiu przy ul. Kościelnej 6, umieszczenie swoich danych w bazie jest bezpłatne.

Baza danych dotycząca potencjału gospodarczego powiatu oświęcimskiego podzielona będzie na dwie części. Jedną ma zawierać ofertę gmin – miejsca do inwestowania, ulgi podatkowe itp., w drugiej części znajdzie się oferta lokalnych firm.

Korzystający z bazy wpisze nazwę interesującej go branży lub produktu i w odpowiedzi uzyska odpowiedni wykaz podmiotów gospodarczych.

Internetowa baza danych finansowana jest ze środków Banku Światowego i budżetu państwa. Na realizację zadania starostwo pozyskało kwotę 5 000 USD z programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich. Koordynatorem programu jest Wojewódzki Urząd Pracy, a wykonawcą Fundacja „Instytut Karpacki”.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Promocji Powiatu, Kultury i Sportu tel. 842 25 73.

## Wybitnie zasłużony

12 sierpnia w TS „Hejnał” Kęty odbyło się spotkanie z księdzem biskupem Adamem Dyczkowskim, podczas którego prezes Towarzystwa, Marian Kubajak wręczył dostojnemu gościowi pamiątkowy medal „Wybitnie zasłużony dla TS Hejnał Kęty” (na zdj. poniżej). W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele zarządu „Hejnału”, przyjaciel księdza biskupa p. Ludwik Gawęda oraz burmistrz gminy Kęty, Roman Olejarsz.



Jego Eminencja, od lat zaprzyjaźniony z kęckim klubem, z wielką przyjemnością i wdzięcznością przyjął nie tylko medal, ale także album, dokumentujący jego związki z „Hejnałem”. Prezes Kubajak opowiedział o osiągnięciach wychowanków sekcji judo, podnoszenia ciężarów, piłki siatkowej i nożnej, które są wynikiem nie tylko codziennej pracy kęckich szkoleniowców, ale także zaangażowania w sport całych rodzin. Podkreślił rolę, jaką odgrywają w działalności klubu życzliwi sponsorzy, głównie Grupa Kęty, a także Urząd Gminy i Rada Miejska. – Nie jest naszym głównym celem osiągnięcie przez wychowanków wybitnych wyników sportowych np. rangi mistrzowskiej w skali kraju. Jeżeli one przychodzą, jesteśmy szczęśliwi, lecz najważniejsza jest dla nas praca z dziećmi i młodzieżą – mówił M. Kubajak.

Ksiądz biskup Adam Dyczkowski podzielił się swoimi wspomnieniami, związanymi z kęckim klubem i ludźmi go tworzącymi – sportowcami, działaczami. Warto wspomnieć, że w galerii osób zasłużonych dla „Hejnału”, znajdującej się w sali reprezentacyjnej siedziby klubu, zdjęcie Jego Eminencji znalazło się na centralnym miejscu.

O kondycji naszej gminy i planowanych poważnych przedsięwzięciach inwestycyjnych, w tym o budowie obwodnicy i hali sportowej, opowiadał burmistrz Kęt. Ksiądz biskup podkreślił, że cieszą go niezmiernie pozytywne zmiany, zachodzące w naszym małym środowisku i zaangażowanie, z jakim wielu włącza się w tworzenie nowych szans dla przyszłych pokoleń. Oczywiście, nie mogło w tym momencie zabraknąć wspomnień o ojcu Jego Eminencji, Feliksie Dyczkowskim, wielkim społeczniku. Ksiądz biskup był bardzo wzruszony, gdy dowiedział się, że imię jego ojca otrzymało niedawno Gimnazjum nr 1. Jego Eminencja spotkał się także z dziećmi (na zdj. obok),

które spędzały wakacje w ramach zajęć akcji prowadzonej przez „Hejnał”, finansowanej przez Urząd Gminy.

Jako że niedawno minęło 100 dni polskiego członkostwa w Unii Europejskiej, zapytaliśmy księdza biskupa o jego opinię w tej sprawie. Oto co powiedział:

*W Europie byliśmy zawsze. W początkach naszej państwowości Mieszko I oddał Polskę pod opiekę papieża, który już wówczas był strażnikiem europejskiego ładu. Próbował komunizm murami odgradzić nas od Europy, jednak na szczęście to się nie udało, gdyż wewnątrznie czuliśmy się Europejczykami. Byłem bardzo zadowolony, gdy większość naszego społeczeństwa opowiedziała się za przystąpieniem do europejskiej rodziny państw. Otwierała się dla nas szansa. I rzeczywiście już dziś, po tak krótkim czasie widać, że możemy mówić o widocznych korzyściach naszego członkostwa w UE. Z funduszy unijnych uzyskaliśmy 2,5 razy więcej, niż wpłaciliśmy. Granice otwały się, co dało szansę choćby naszej młodzieży na kształcenie się na równych prawach na prestiżowych uczelniach europejskich. A przecież i na tym polu mamy duże tradycje. Już od czasów średniowiecza młodzi Polacy studiowali w Padwie, Rzymie, Paryżu. Wejście do wspólnoty jest korzystne dla rolników – poza możliwością uzyskania dopłat bezpośrednich, otwały się dla nich rynki zbytu; polska żywność cieszy się coraz większą popularnością na zachodzie. To znakomicie, że i Kęty skorzystały z szansy, jaką daje nam Unia, uzyskując środki na budowę obwodnicy. Choć oczywiście wpływ popularnego w Europie modelu zlaicyzowanego życia może budzić obawy, wierzę, że uda się Polakom uchronić od pokusy codziennej łatwinności i w rodzinie europejskiej zachować tożsamość i tradycję.*

JK, fot. H. Cinal



GABINET ENDOKRYNOLOGICZNY

GABINET GINEKOLOGICZNY

lek. med. Urszula Olearczyk-Nycz

KĘTY, RYNEK 17

- leczenie chorób tarczycy

- leczenie cukrzycy

- leczenie niepłodności

- leczenie zaburzeń miesiączkowania

tel. 603 073 888

REJESTRACJA TELEFONICZNA

## Harcerskie wspomnienia

Kiedy nadeszły wakacje, wielu rodziców zastanawiało się, gdzie wysłać swoje pociechy, aby atrakcyjnie spędziły wolny czas. Wśród licznych propozycji pojawiła się, jak co roku, oferta hufca ZHP Kęty. Wielu zaufało harcerzom. Jednak czym tak naprawdę jest obóz harcerski?



Spanie w namiotach, jedzenie z menażek itp. dodają skautowskiego klimatu. Może nie są to wygody, do jakich przywykliśmy w domu lub hotelu, ale mają w sobie to „coś”, co sprawia, że ten obóz pamięta się na długo. Śpiewanki przed posiłkiem, to obozowa codzienność. Trzeba zaskarbić sobie przychylność dh. służbowego, aby pierwszemu wyjść na obiad. Ciekawe konkursy i oryginalne zadania uczestnicy wspominają jeszcze długo po obozie, a jest przy tym niemało śmiechu. Jeśli chodzi o rozkład dnia, był on bardzo dobrze zorganizowany. Nie było tu miejsca na nudę! W tym roku tematem obozu byli marynarze i wszystko co jest z nimi związane. Były liczne gry terenowe, biegi patrolowe, ogniska i kominki o tej fabule, a także wiele konkursów i zabaw w rywalizacji między drużynami o tytuł najlepszej z całego obozu. A gdy tylko pogoda na to pozwalała: PLAŻOWANIE! Nad bezpieczeństwem

kąpiących się, czuwał ratownik WOPR z uprawnieniami. Również poranne rozgrzewki były przeprowadzane fachowo przez drużynowych (trzeba dbać o kondycję). Praca naszej tegorocznej kadry była naprawdę doskonała. Jeśli chodzi o esencję harcerskiego życia, nasi obozowicze nie mogli być zawiedzeni. Alamy, gry i warty nocne to coś, co długo zostaje w pamięci. Nie ma to jak wtedy, gdy o 2:00 w nocy budzi Cię gwizdek i krzyk służbowego, aby

wyjść do lasu.

W tym roku pojawiło się wielu nowych uczestników. Aby w pełni stać się żeglarzami, musieli przejść tradycyjny chrzest Neptuna. Kolejnym ważnym punktem obozu była całodzienna wycieczka do Międzyzdrojów.

Po drodze w jednym z portowych miasteczek, wsiedliśmy na pokład statku wycieczkowego i wypłynęliśmy w parugodzinny rejs. W samych Międzyzdrojach czekało na nas mnóstwo atrakcji. Najważniejsze z nich to: muzeum figur woskowych i molo oraz trójwymiarowy dom strachów. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na punkcie widokowym w Wolińskim Parku Narodowym, gdzie mogliśmy podziwiać morze z wysokiego, klifowego brzegu.

Pewnego wieczoru organizatorzy zafundowali nam coś, czego jeszcze nie było.



NAJMLODSZY UCZESTNIK OBOZU - WALDUŚ BUCHTUJE LINĘ

Przyjechało do nas dwóch pracowników kina ze sprzętem i tej nocy mogliśmy obejrzeć film pod gołym niebem na prawdziwym kinowym ekranie. „Mój brat niedźwiedź” rozśmieszył i poruszył wszystkich. Jednak obóz to nie tylko zabawa. Uczy on odpowiedzialności i samodzielności.

I tak jak „bicza trzaski”, minęło nam te 18 dni obozu. Czas rozstawić żagle wyruszać nam w rejs do Kęt. Wszyscy byli bardzo zasmuceni tym faktem, jednak przed nami jeszcze wspólna podróż pociągiem i ognisko poobozowe.

Czy uczestnicy byli zadowoleni z obozu? Oczywiście, że tak. Łzy wzruszenia polały się na dworcu w Bielsku, gdy żegnaliśmy się ze swoimi przyjaciółmi. Czas i pieniądze poświęcone na wyjazd do Pogorzeli, na pewno nie były stracone.

Serdeczne podziękowania dla kadry tegorocznej obozu, za zaangażowanie i wkład na rzecz wypoczynku w nadmorskim miasteczku POGORZELICA składają uczestnicy.

„TROPICIELE + KLAKIER”

## Remonty w remizie

W remizie kępczej OSP dokonano ostatnio wielu zmian. Wymienione zostały bramy garażowe – 2 ze środków otrzymanych z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, pozostałe z funduszy uzyskanych od sponsorów, boksy garażowe zostały wymalowane, ułożono także kostkę brukową oraz płytki przed garażami.



NOWE BRAMY GARAŻOWE W KĘPCZEJ REMIZIE

- Wykonanie tych prac nie byłoby możliwe bez wsparcia i pracy wielu ludzi dobrej woli. Dlatego w imieniu kępczych strażaków chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy w przeróżny sposób wspomagają naszą działalność, a w szczególności Firmie „Haczek”, Bankowi Spółdzielczemu w Kętach, Firmie „Gabryś – Sikora” spółka jawna, Firmie „Parmet-Bis”, Firmie „Górecki” spółka jawna, Firmie CEM-KENT oraz Panu Ireneuszowi Szemikowi, za sfinansowanie wymiany bram. Ponadto wyrazy wdzięczności należą się także Panu Romanowi Karkosze za wymalowa-



JÓZEF SZAFRAN (PIERWSZY Z LEWEJ) ORAZ SPONSORZY NA TLE JEDNEJ Z WYMIENIONYCH BRAM nie boksów garażowych, Panu Stanisławowi Matyszkiewiczowi za ułożenie płytek oraz właścicielom sklepu „Metal-Chem” w Kętach za wsparcie w postaci farb – mówi prezes kępczej OSP, Józef Szafran. jk, fot. tn

## CZAS PAMIĘCI

Sierpień i wrzesień są w Polsce miesiącami szczególnymi, związanymi z wydarzeniami, które na długo pozostaną w pamięci Polaków. Powstanie Warszawskie i wybuch II wojny światowej pozostawiły głęboki ślad na pokoleniu naszych ojców i dziadków. W trwały sposób wpisały się nie tylko w pamięć uczestników tych wydarzeń, lecz odcisnęły również piętno na pokoleniach wstępujących w życie już po wojnie.

Dzisiaj gdy mija 60 lat od zrywu ludności Warszawy i 65 lat od wybuchu II wojny, chciałbym złożyć hołd ludziom, którzy oddali życie w obronie wartości najwyższej, jaką jest Ojczyzna. Czynie to przez poezję, która w sposób emocjonalny wpływa spod mojego pióra wskutek oglądanych obrazów w telewizji, a także przez poznawanie lokalnej historii, związanej z wojną.

Rozpocznę więc wierszem, który zrodził się we mnie w chwili oglądania galowego koncertu, poświęconego powstańcom Warszawy, nadanego 31 lipca przez TVP.

### „CZAS PAMIĘCI”

Klamrą wspomnień  
wspólnych spieci  
w „Czas pamięci”.

Czas pamięci :

- w ogniu jupiterów,
- w słów potoku,
- w światła granii,
- o Powstaniu.

Wpół przymknięte  
oczy wilgotnieją,  
a czasem pojawia się łza  
jak wielka gruszka  
na policzku zbrudżonym,  
że już nic więcej  
nie możemy dla nich zrobić.

Tylko pamięć,  
w pochylonych  
głowach trwa.

200 tysięcy ludzi pod gruzami  
- to starczy.

Tylko te twarze,



skupione nad słowem  
co po placu leci

jak konie spienione:

- w kantacie wspomnień,
- w chorale pamięci,
- w muzyce dusz...

... i popłątanych tamtych  
dniach od sierpnia  
do października.

Wykrwawiona pamięć -  
długo dochodziła do siebie.

Trzeba było tylu lat (60),  
by zabrzmiały fanfary  
w blasku zniczy,  
a Warszawa przypomniała  
swoje najlepsze dzieci.  
Czas pamięci - nie minął -  
a na schodach pamięci  
zapłonęły znicze  
- oby na zawsze.

Druga refleksja wiąże się ze zbieraniem materiałów do szkicu „Kęczanie na Monte Cassino”. W czasie swych poszukiwań zapoznałem się z materiałami, dotyczącymi udziału kęczan w wojnie obronnej 1939 roku. Jak znaczny to był udział i danina krwi, niech świadczą cyfry.

Kompania Obrony Narodowej Kęty, licząca ok. 100 żołnierzy, podoficerów i oficerów, z których około 70 oddało życie za Ojczyznę. Szczególnie dużo wrzuseń wywołało we mnie poniższe niepublikowane dotąd

zdjęcie mogił żołnierzy tej Kompanii, którzy oddali życie pod Rajskiem (ze zbiorów rodziny Reimschüsslów). W moim umyśle zrodził się wiersz, który zadedykowałem ppor. Zygmuntovi Reimschüsslowi i jego kolegom, złożonym w zbiorowej mogile na cmentarzu w Rajsku.

### BOHATEROM WRZEŚNIA '39

Czy widzisz ten rząd prostych  
krzyży

co w słońcu poranka brzeziną  
się bielą

To chłopcy Kompanii Obrony  
tu leżą

co życie pod Rajskiem oddali  
w ofierze

Bez krzyku, po cichu do walki  
stawali

nad Sołą i Wisłą do rzek tych  
przyparci

Dzisiaj w mogiłach wojennych -  
tu leżą -

zdeptani potęgą niemiecką ze  
stali.

Pochyl więc głowę nad  
grobem rodaka  
żołnierzy i Kęczan tu w bój  
uwikłanych

Co w krwawej obronie  
Ojczyzny poległ  
w boju pod Rajskiem  
- nam znany.

Lecz nie tylko żołnierze Kompanii Obrony Narodowej „Kęty” brali udział w Kampanii Wrześniowej. Brało w niej udział ponad 120 obywateli miasta Kęty, którzy udokumentowali swój udział w czynnie zbrojnym przeciwko najeźdźcy. Ze sławniejszych postaci wymienię tylko płk. Stanisława Królickiego, który w walkach na polach Zamością Kampinoskiego został ranny. Później leczony w twierdzy modlińskiej umiera, a jego grób znajduje się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Także ppor. Feliks Dyczkowski, imię którego otrzymało Gimnazjum nr 1 w Kętach, zapisał chlubną kartę w obronie Ojczyzny. Ppor. Kazimierz Burowski odznaczony został za walkę Krzyżem Virtuti Militari. Nie sposób wymienić wszystkich, dlatego odsyłam państwa do książki „Kęczanie na Monte Cassino”, gdzie publikujemy pełną listę osób.

Stanisław Sikor

MUZEUM IM. ALEKSANDRA KŁOSIŃSKIEGO  
I GRUPA LITERACKA „WYRAZ” W KĘTACH

ZAPRASZAJĄ KOMBATANTÓW,  
WETERANÓW WALK  
POETÓW  
I INNE ZAINTERESOWANE OSOBY  
NA WIECZÓR POETYCKI  
**BOHATEROM  
WRZEŚNIA '39**

**3 WRZEŚNIA  
GODZ. 17.00**



W PROGRAMIE :

- OKOLICZNOŚCIOWY MONTAŻ SŁOWNO - MUZYCZNY
- AUTORÓW GRUPY LITERACKIEJ „WYRAZ”
- PREZENTACJA SYLWETKI PPOR. ZYGMUNTA REIMSCHÜSSLA W 65 ROCZNICĘ ŚMIERCI.
- WERNISAŻ WYSTAWY PAMIATEK PO PPOR. Z. REIMSCHÜSSLU

MIEJSCE :

MUZEUM IM. A. KŁOSIŃSKIEGO W KĘTACH, RYNEK 16  
WSTĘP WOLNY ORGANIZATORZY



## W hołdzie bohaterom bitwy o Monte Cassino

Z okazji 60. rocznicy bitwy o Monte Cassino, której uroczyste obchody odbyły się w maju br., w Szkole Podstawowej nr 2 w Kętach, noszącej to zaszczytne imię, umieszczona zostanie tablica pamiątkowa. Inicjatorami jej wmurowania są: Koło Miejsko-Gminne Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych w Kętach, Rada Miejska oraz Burmistrz Gminy Kęty.

- *Odsłonięcie nastąpi 11 listopada, w Święto Niepodległości* - informuje Roman Bałaj, prezes kęckiego ZKRPIBWP.

Na tablicy znajdują się nazwiska uczestników bitwy o Monte Cassino. Są to: por. E. Chucher, plut. Wł. Cieślowski, plut. A. Czarkowski, por. T. Drabczyński, strz. A. Filek, st.sierż. A. Korczyk, kpr. L. Korczyk, kpr. J. Plecha, plut. M. Rodak, kan. Wł. Wawrzyczek, kpr. A. Wójcik. - *Zwracamy się do Państwa z prośbą o podawanie nazwisk innych uczestników bitwy, szczególnie mieszkańców gminy Kęty, które będą mogły uzupełnić naszą listę uczestników tych wydarzeń. Uwzględniane będą jednak tylko nazwiska potwierdzone wiarygodnymi dokumentami, np. książeczką wojskową, zaświadczeniem o nadaniu Krzyża Monte Cassino i in. - dodaje R. Bałaj.*

## Poległym na froncie

Koło Miejsko-Gminne Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych w Kętach zwraca się z apelem do mieszkańców naszej gminy o uzupełnianie zamieszczonego poniżej wykazu poległych na frontach II wojny światowej.

- *W związku ze zbliżającą się 65. rocznicą wojny obronnej 1939 roku pragniemy uczcić pamięć uczestników walk w obronie Ojczyzny, a później o jej niepodległość w latach 1939-1945. Dysponujemy wykazem poległych, zamordowanych i zaginionych w czasie II wojny światowej między 1 września 1939 a 8 maja 1945 mieszkańców miasta i gminy Kęty, opracowanym w roku 1981 przez Komisję Historyczną ówczesnego ZBOWiD-u w Kętach (wykaz zamieszczamy poniżej - red.) - informuje prezes koła Roman Bałaj. - Zwracamy się z prośbą o uzupełnianie wykazu o nazwiska osób, które nie zostały w nim ujęte. Ze względu na szczególną odpowiedzialność za zgodność historyczną, prosimy o załączenie wiarygodnych dokumentów lub w przypadku ich braku, oświadczenia dwóch świadków.*

jk

### I. Żołnierze, podoficerowie, oficerowie jednostek wojskowych i ruchu oporu.

#### 1. WYKAZ POLEGŁYCH WOJSKA POLSKIEGO W WOJNIE OBRONNEJ 1939 R.

- Edward Baścik, 28 I., IX.39, poległ nad Sanem
- Władysław Bilicki, sierż., 32 I., IX.39, poległ pod Tomaszowem Lub.
- Jan Dolkowski, br.d.ur., IX.39, poległ pod Tomaszowem Lub.
- Józef Dudek, ppor. 35 pp, 22I., IX.39, poległ pod Kutnem
- Ludwik Gawęda, kpr. KOP, 25I., 10.IX.39, poległ pod Lwowem
- Maciej Hałat, 24I., IX.39, poległ pod Lwowem
- Jan Kadłubicki, 29 I., 1.IX.39, poległ pod Knurówem Śl.
- Jan Kasperek, 34 I., 1.IX.39, poległ pod Knurówem Śl.
- Stanisław Królicki, plk, 46 I., IX.39, poległ w Puszczy Kampinoskiej
- Ignacy Królicki, 23 I., IX.39, poległ w Puszczy Kampinoskiej
- Edmund Kohn, kpr pchor., 26 I., IX.39, poległ w Puszczy Kampinoskiej
- Antoni Kosmaty, 32 I., 25.IX.39, poległ pod Tomaszowem Lub.
- Emil Majda, kpr.12 pp, 23 I., 11.IX.39, poległ pod Tarnobrzegiem
- Antoni Matusiak, 32 I., IX.39, poległ pod Biłgorajem
- Józef Nycz, 35 I., 14.IX.39, poległ pod Opatowem
- Ignacy Nycz, 29 I., IX.39, poległ pod Szczygłowicami
- Wincenty Osuch, ppor. 3 psp, 36 I. 7.IX.39, poległ pod Łapanowem
- Jan Podworski, 25 I., IX.39, poległ pod Łapanowem
- Zygmunt Reimschuessl, ppor., 32 I., 3.IX.39, poległ pod Rajkciem
- Michał Serednicki, ofic., 42 I., IX.39, poległ pod Rajkciem
- Stanisław Szczepańczyk, ofic., 22 I., 8.IX.39, poległ nad Bzurą
- Józef Szczytowski, 33 I., IX.39, poległ na Lubelszczyźnie
- Antoni Trembla, 24 I., 13.IX.39, poległ na Pomorzu

#### 2. WYKAZ POLEGŁYCH WOJSKA POLSKIEGO NA ZACHODZIE 1940-1945

- Stanisław Duchnicki, kpt pilot, 32 I., 1944 Anglia, zginął śmiercią lotnika
- Józef Kamiński, ppor. pilot, 29 I., 28.V.44 Anglia, zginął śmiercią lotnika
- Ludwik Kamiński, 24 I., 8.X.43, zginął na froncie zach.
- Eugeniusz Kłosiński, 21 I., 1943, zmarł na tyfus w Iraku
- Stefan Serednicki, 39 I., 1941, zginął na froncie zach.

#### 3. WYKAZ POLEGŁYCH LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO 1945 R.

- Jan Szłapa, saper 1 Armii, 30 I., 1945, poległ nad Odrą

#### 4. WYKAZ POLEGŁYCH I ZAMORDOWANYCH CZŁONKÓW RUCHU OPORU 1941-45

- Jan Baścik, czł. AL, 38 I., 1944, zginął w ob. konc. Buchenwald
- Ignacy Barciak, czł. AL, 40 I., 1944, zginął w więzieniu Mysłowice
- Jan Bułka, czł. AL, 51 I., 1944, zginął w ob. konc. Gross Rosen
- Józef Chlebus, czł. AK, 52 I., II.45, zginął w ob. konc. Melk
- Jakub Drabek, czł. BCh, 49 I., 6.V.45, zginął w ob. konc. Mauthausen
- Julian Dusik, czł. AK br.d. ur., 1945, zginął w ob. konc. Auschwitz
- Józef Gabryń, czł. AK, 65 I., 5.XI.44, zastrzelony w Łękach
- Franciszek Gibas, czł. GL, 35 I., 1944, zginął w więzieniu Mysłowice
- Józef Hałat, ps. Kępa, sekr. PPR, 40 I., 1944, zginął w więzieniu Mysłow.
- Józef Jachnicki, czł. AL, 38 I., 1944, zginął w więzieniu Mysłowice
- Konstanty Jagiello, czł. AK, 28 I., 27.X.44, poległ w akcji boj. Łęki - ranny ujęty w Malcu /oblawa/
- Stefan Jasieński, ofic. AK, ps. Urban, cichociemny, 30 I., 1944, zginął w ob. konc. Auschwitz
- Dominik Jura, czł. AK, 33 I., 1943, rozstrzelany w więzieniu m. Kraków
- Klemens Jura, czł. AK, 38 I., 1943, rozstrzelany w więzieniu m. Kraków
- Kazimierz Kózka, czł. AL, 20 I., 1944, zginął w więzieniu Mysłowice
- Waleria Kubajak, czł. AK, 29 I., 1945, zginęła w ob. konc. Auschwitz
- Kazimierz Laszczak, ps. Sama AL, 30 I., 1943, powieszony w Jeleśni
- Leon Luciński, czł. GL, 38 I., 1945, zginął w ob. konc. Mauthausen
- Karol Mędrak, czł. PPR, 48 I., 1944, zginął w więzieniu Mysłowice
- Ferdynand Sekulski, chor. AK, 44 I., 1945, zginął w ob. konc. Gross Rosen
- Władysław Wiczorek, czł. PPR, 52 I., 1942, zginął w ob. konc. Auschwitz
- Antoni Handzlik, czł. AL, 43 I., 1944, aresztowany zaginał

#### 5. WYKAZ ZMARŁYCH I ZAGINIONYCH W OBOZACH JEŃCÓW WOJENNYCH 1939-45

- Władysław Adamus, ppłk, 44 I., 1939
- Ignacy Drabczyński, kleryk, 22 I., 1939
- Edward Kłosiński, lek. wet. kpt, br. d. ur., 1941
- Kazimierz Singer, ppłk, 46 I., 1939
- Stanisław Sowiński, funkc. PP, br. d. ur., 1939,
- Franciszek Stachowicz, ppłk br. d. ur., brak danych
- Władysław Surma, szer., 30 I., 1939
- Władysław Tobiasiewicz, ppłk, 53 I., 1939

### GABINET STOMATOLOGICZNY

lek. stom. ANETA PUCHAŁA  
lek. stom. WOJCIECH PUCHAŁA

Kęty, ul. Sobieskiego 35  
czynne: od pon. do sob.  
tel. 845 11 66

## LISTY do Pani Profesor

### Kochana Pani Profesor!

Kino w Kętach istnieje od lat międzywojennych. Mieściło się najpierw w przebudowanej sali restauracyjnej „Pod Orłem”, a od 1956 roku w większej sali „Domu Katolickiego” przy ulicy Mickiewicza. Dopiero w 1976 r. zostało wyremontowane i odpowiadało współczesnym wymaganiom, gdy otrzymało nową aparaturę.

Do kina „Hejnał” chodziłam na „Poranki”, było bowiem czynne nawet w niedziele. W latach sześćdziesiątych wyświetlano dwa seanse dla dzieci o godz. 10.00 i 12.00, a więc w czasie trwających w kościele parafialnym mszy św. Należałam do nielicznych dzieci, które zamiast do kościoła, szły do kina. Dla mnie wtedy było to obojętne, czy pójdę do kościoła, czy nie, miałam partyjnych rodziców i pod tym względem wolną rękę. Dlatego też oglądałam „Anię i Manię” pięć razy, a „Złodzieja z Bagdadu” - siedem. Prowadziłam nawet zeszyt, gdzie zapisywałam tytuł filmu, nazwiska reżysera, aktorów.

W latach sześćdziesiątych do kina się chodziło i nawet wypadało w nim bywać. Było to dobre miejsce spotkań towarzyskich, randek i schadzek. Często sprawdzano nam legitymacje szkolne, zwłaszcza wtedy, gdy film był od szesnastu lat, a

my wyglądałyśmy na dwanaście. Prostowałyśmy plecy, wypinały piersi i chodziły na palcach. Często podczas seansu przerywano projekcję i sprawdzano bilety oraz dokumenty. Miałyśmy wrażenie, że jest porządek i to się nam podobało. Pewnego razu, w drugiej klasie liceum poszłyśmy z Basią do kina na 17.00 i miałyśmy wrócić do domu o 19.00. Po tej godzinie przebywanie na Rynku groziło sankcjami przy tablicy z matematyki. Profesor wyznawał bowiem zasadę, że jak się spaceruje, to się nie uczy, więc się nie umie. Pała była raczej mrowana. Ale zapominając o przykrych rzeczach, rozsiadłyśmy się z Basią w twardej, drewnianych fotelach i oglądałyśmy „Kronikę filmową”, potem „Dodatek”, czyli film krótkometrażowy i już miał się zacząć film, chyba „Królowa Krystyna” lub „Krystyna córka Lawransa”, gdy zgasło światło. Ale po paru minutach włączono prąd i seans trwał dalej. Po 15 minutach ponownie wyłączono prąd na kolejne 10 minut, więc czas przeznaczony na kino skracał nam się bardzo. Tak wyłączano prąd trzy razy, co przedłużyło nasz pobyt w przybytku kultury o całą godzinę. Byłyśmy przerażone. Chyłkiem skradając się pod murami kamienic, wracałyśmy do domu. Boże, jaka była z tego powodu awantura. Mama dzwoniła nawet do kina, by dowiedzieć się prawdy i potwierdzić moją wersję. Jakoś mi się upiekło, ale Basia przyszła nazajutrz do klasy mocno wypudrowana, bo mama ją ze złości podrapała po twarzy. Dzisiaj byłoby to nie do pomyślenia! Magia kin bywała czasem bardzo prozaiczna. A dzieci dzisiaj nie wolno drapać nawet mamie!

I co Pani na to, Pani Profesor?

Wera

María Kubiczek

### OKIEM BELFRA



„Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie” chciałoby się rzec za Staszicem zawsze wtedy, gdy chodzi o wychowanie młodego człowieka. Nie ukrywam, że jestem zwolenniczką tradycyjnego modelu wychowania, polegającego na wdrażaniu młodego człowieka do ról w rodzinie, grupie rówieśniczej, społeczeństwie, do właściwego wartościowania postaw i zachowań, do przestrzegania wartości uniwersalnych. Jestem przekonana, że wychowujemy dzieci własnym przykładem i to, co zaobserwują one w domu rodzinnym, powielają później będąc dorosłymi ludźmi. Wiem także, że szacunek do bliźnich bierze się z szacunku do samego siebie.

Gros spraw wychowawczych przierzucanych jest obecnie na szkołę i wychowawców, którzy pozbawieni zostali jedynej narzędzia dyscyplinującego, jakim jest kara. Jaki ma być ten współczesny nauczyciel – wychowawca? Narażony codziennie na stresy, obrażanie, obelgi i systematycznie pozbawiany autorytetu. Może powinien być jak te trzy małpki: nic nie widzieć, nic nie słyszeć, nic nie mówić.

Chwała Bogu, że są pedagodzy, którzy jeszcze walczą z przejawami złego wychowania, niewłaściwymi postawami życiowymi młodzieży, z nałogami, wandalizmem i chamstwem, znosząc z pokorą nieprzyjemności, wynikające z podejmowania się tych trudnych zadań wychowawczych.

#### Sytuacja 1

*Jaś łamie gałęzie krzewu, tak dla zabawy, rzuca je gdzie popadnie. Mamusia z koleżanką siedzą na ławce przed blokiem i piją kawę. Obok przechodzi małżeństwo, pani jest nauczycielką i jak przystało na osobę wrażliwą, reaguje na przejaw wandalizmu i zwraca chłopcu uwagę, pytając: Chłopcze, dlaczego łamiesz gałęzie? Krzew żyje i na pewno odczuwa ból tak jak ty, gdy złamiesz nogę lub rękę. Chłopiec zawstydzony zwiesza głowę na piersi i czerwieni się, ale rozlega się wołanie mamusi: Jasiu, chodź tu, co ta stara ku... chciała od ciebie?*

#### Sytuacja 2

- Dzień dobry Panie doktorze.
- Co Panią do mnie sprowadza?
- Fobia na rude.
- Wiewiórki?
- Nie. Włosy.
- Przecież Pani jest blondynką?
- Nie o moje włosy chodzi, tylko o włosy Gabrysi z klasy czwartej.
- Nie rozumiem?
- Zaraz Panu wytłumaczę. Gabrysia wróciła po feriach do szkoły z wygarbowaną na rudo głową, wygląda wstrętnie, stara – młoda. Poprawianie urody w tym wieku, przynajmniej Pan, jest rzeczą co najmniej dziwną.
- Co Panią tak dziwi?
- To, Panie doktorze, że włosy wyfarbowała jej mama. Po co? Bóg raczy wiedzieć!
- Radzę Pani tego nie zauważać.
- Próbowałam, ale to jest niemożliwe.
- Dlaczego?
- Oczy mi się rozjeżdżają i stale widzę „rude” w klasie, jakby innych kolorów włosów nie było! Co będzie, jak się do niej zaczną zwracać Ruda, a nie Gabrysia? A co się stanie, jak inne dzieci zaczną naśladować koleżankę i pofarbujać sobie włosy na różne kolory tęczy?
- Zapiszę Pani coś na uspokojenie.

# KaBa

## Szkoła Języków Obcych

Rok zał. 1994

### ■ Kursy języków

angielskiego, włoskiego,  
niemieckiego, francuskiego...

### ■ Obozy językowe

w Polsce i w Niemczech

### ■ Wymiana młodzieży

i praktyka w Niemczech

## nowa matura

Zapisy i informacje w siedzibie szkoły:  
Kęty ul. Sobieskiego 18  
w godz. 17 - 18 od 1 do 15 września 2004  
tel. 0668 308 196, 0660 412 232  
lub w godzinach wieczornych 845 3868, 845 4721

sierpień 2004

Irena Drozdziak

## MY I MIEJSCE, W KTÓRYM ŻYJEMY



FOT. M. KOIM

Rozmowy na 5 minut  
i trochę dłuższe

(cz. 5)

Zapamiętane  
domy

„Z okien dobrze mu patrzy  
Na wszystkie światła strony  
U drzwi miedziana klamka

I w niebo wmodlony komin

Jest w nim wiele spokoju

Twarde są jego ściany

W stronę letniego wieczoru

Przyjaźnie mrugają firany

On arką z bukowego lasu

Która zieloną płynie łąką

A w oknie pokojowe kwiaty

Są dla nas oliwną gałązką

Ten dom rękami przodków

Od fundamentów zbudowany

Nie straszenie mu zawieruchy

Do dziś ma mocne ściany

Z okien dobrze mu patrzy

Na wszystkie światła strony

Od gościńca gość nadchodzi

Niech będzie ten dom pochwalony!”

Wiersz Adama Ziemiannina – poety, któremu jako człowiekowi też „z oczu dobrze patrzy” jest bezpretensjonalnym określeniem domu jako przystani spokoju i ludzkiej, przyjaznej gościnności. W nim życiwe otwarcie okien, niby oczu „na wszystkie światła strony” nie jest nieprzychylnie z powodu zbytnej nieufności czy skrywanego niedostatku. Mocne są przecież domu ściany, choć „z bukowego drewna”, drzwi chroni „miedziana klamka”, a kwiaty w oknach nastawione są „pokojowo”. Taki dom przyjaźnie zaprasza do odwiedzin, bo jego mieszkańcy cenią sobie obecność drugiego człowieka.

I w Kętach mamy fotograficzną dokumentację starego, drewnianego budownictwa. Wielu z nas zna i pamięta choćby jedno z szeregu malarskich zdjęć Mariana Koima. Przypomnijmy sobie to ilustrujące dom, zdaje się przy ulicy Świętokrzyskiej, na przyzbie którego wyleguje się rozleniwiony słońcem kot. Wartość tego artystycznego ujęcia tkwi także w przyjaznym spojrzeniu fotografa na

pogodną scenkę rodzajową, bo jego spokojne zachowanie nie splotyło śpiącego obiektu.

Można sobie tylko wyobrazić, że zanim liczne w przeszłości pożary wypaliły dawne Kęty, wyróżniającym się typem budownictwa były tu drewniane domy budowane „na zrab”, z dużymi okapami dachów, okazałymi progami i wygodnymi przyzbami dla lubianych posiadów!

Jeszcze w latach 60. minionego stulecia spotkać tu było można takie domy przy ulicy Klasztornej, Świętokrzyskiej czy przy Sobieskiego, tym bardziej, że ich pobielane ściany wyróżniały się schłodnością w zabudowie starego miasta. Otoczone zazwyczaj kwitnącym ogrodem i zaisizem rozłożystych drzew uśmiechały się do przechodniów pelargoniami spod „mrugających firan”.

Piękny i dokładny opis większego już domu mieszczarskiego przekazał „Almanachowi” architekt Kazimierz Dworżański. Dom swoich przodków przy ulicy Mickiewicza nazywał „gniazdem rodzinnym”, co obrazowo uzasadnił własnoręcznymi szkicami jego przytulnego wnętrza.

„Dobrze czuliśmy się w tym gnieździe – wspominał, gdzie panowała cisza, ciepła i serdeczna atmosfera oraz wygodna. Dywany przykrywające szerokie deski pokryte lakierem w kolorze mahoni, kilimy, portiere obejmujące boki drzwi czyniły wnętrze przytulnym. Solidne meble orzechowe w stylu biedemeier z lustrami sięgającymi sufitu i blatami z czarno-białego użytkowego marmuru, będącego tłem dla różnych bibelotów, waz, flakoników i plaketek secesyjnych, pobudzały naszą wyobraźnię tworząc jakąś odwieczną stabilność, w której dźwięki zegarów przypominały, że jednak czas mija”.

I takiemu opisowi sporządzonemu u schyłku wieku towarzyszy rytmowane „Podziękowanie za wakacje w Kętach”, spisane ręką Zofii Dworżańskiej – siostry autora opowieści.

„Jak li dziękować, dobry Boże,

Za błękit nieba,

Za zieleń w ogrodzie?”

Za ciszę ptaków śpiewem  
przerwaną,

Dzięcioła stukanie,

Za świątynię dumania

W ukochanej altanie...

Za skarby piękna,

Co nas otaczają...

A kiedy biją kęckie dzwony,

Modł się: niech będzie

Chrystus pochwalony!”

Odsyłam Czytających nie tylko do wyróżniających się cech starych kęckich domów, ale i rysów osobowych dawnych rodzin mieszczarsko-inteligentnych: Krzysztofskich, Dworżańskich, Kłodzińskich.

Nie spotkałam np. wdzięczniejszego wizerunku bramy rodzinnego domu niż ten na zdjęciu Kazimierza Dworżańskiego, zrobionym w Kętach w 1998 r. a utwalonym w „Almanachu” dwa lata później.

**Ozdobne drzwi wejściowe ważnym detalem zamożnych domów w Kętach**

Zwieńczenie tej osłonecznionej na fotografii i kunsztownie wykonanej bramy, „starannie zakonserwowane” ozdobi dziś jedną z sal kęckiego muzeum, w którym w gablotach krytych szkłem zamieszkał duch Rodziny z Gniazda”.

Zapamiętajmy nie tylko wymowę tych przekazanych informacji, ale przy okazji dostrzeżmy kilka szczegółów w konstrukcji takich bram, wyróżniających stare mieszczarskie domy i w ogóle dawne kęckie budownictwo. W dwuczęściowych kwaterach takich solidnych drewnianych drzwi, otwieranych zazwyczaj mosiężną, grawerowaną klamką, rzeźbienia nawiązywały do kolumnad kościelnych, ostrych luków i misternej, ramowej dekoracji. Symetryczna w liniach, a przy tym ozdobna ściana drzwi przywoływała na myśl drewnianą architekturę wnętrz, pięknie w naszym mieście utwaloną w wystroju kościółka ss. Kларыsek i kaplicy ss. Zmartwychwstańek. Sławni na tym terenie ich twórcy, mistrz Jarząbek skończył przecież w młodości zakopiańską szkołę snycerską i od górali nauczył się sztuki strugania w drewnie. Miał zresztą po latach nie lada praktykę w ornamentyce sakralnej (25 ołtarzy), w rzeźbieniu figur kościelnych, choćby dla klasztorów w Kętach i spore warsztatowe doświadczenia w budowanej sztuce użytkowej (10 bram wejściowych dla domów w Kętach).

Z ogromnym zainteresowaniem dorobek tego snycerza popularyzował swego czasu Władysław Drozdziak. W roku 1993 drukował w „Kępczaninie” kilkuościnkowe szkice na

temat jego działalności, potem ciekawymi wystawami i prelekcją unaczniło tę pracę Muzeum w Kętach, a w roku ubiegłym w „Almanachu Kęckim” przebieg życia i spuściznę Stanisława Jarząbka przypomniła Joanna Kępczar.

**Domy w krajobrazie kulturowym miejscowości**

Wędrujący po świecie rozeznają typy domów z drzewa, kamienia, cegły czy nawet bloków zbitego śniegu. W „Słowniku języka polskiego” wydanym przez Polską Akademię Nauk, pojęcie „domu” objaśnione zostaje na czterech stronach opisu znaczeń i stosownych omówień. Znaczenia powszechnie przypominają, że to budynek, albo pomieszczenie przeznaczone do stałego zamieszkania, gromadzące rodzinę, domowników, nierzadko sprawy i przeżycia całego rodu.

Pamiętam zarliwy wykład wybitnego urbanisty, prof. Janusza Bogdanowskiego z Politechniki Krakowskiej o tym, że w stylu naszego budownictwa II połowy XX. wieku „zatraciłmy twarz”, krajową odrębność, tak jeszcze do niedawna rozeznawaną np. w architektonicznych detalach regionów, w konstrukcji domów, w barwach, sprzętach, nawet w lokalnych wyrobach.

A tymczasem do dziś, w każdym z nas np. polska wieś Chochołów wzbudza kontemplację i pozytywne zastanowienie. Poznajemy, napawamy się obserwacją, potem opowiadamy z czego słynie dana miejscowość i do tych wątków nawiązujemy, gdy przychodzi okazja.

Architekci zauważyli, że w bardziej od nas stabilnych regionach Europy np. w Skandynawii, nie tylko nie trzebi się bez potrzeby śladów dawności, ale wręcz buduje nową architekturę w nawiązaniu do dorobku będącego pod ochroną.

Bywa, że znajdujemy w sobie oddech buntu, gdy dostrzegamy np. wymianę sędziwej dawności otoczenia na niestosowną stylistycznie nowoczesność i niszczącą przy okazji ingerencję w lokalny krajobraz zabytkowych miejsc!

Chronić się trzeba przed takimi działaniami także we własnym wnętrzu, w poszanowaniu wyjątkowości odnawianego miejsca, bo ono niekoniecznie musi się rzucać w oczy z nagła odsłoniętym frontem ściany.

To wielki temat i ważny dla przyszłości.

1. Poznaj opowieści architektów:

Anna Kówiak – „Przeszłość miejsca” w: „Almanach Kęcki” III 1999

Kazimierz Dworżański – „Kalejdoskop pokoleń” w: „Almanach...” IV 2000

2. Zdjęcia:

Marian Koim – „Retrospekcje fotograficzne” w: „Almanach...” II 1998

Marian Koim – „Ginacy krajobraz starych Kęt” w: „Almanach...” V 2001



## W SŁOŃCU I W DESZCZU

### Folklorystyczne Dni Przyjaźni

W lipcowy weekend 17-19 lipca Kęty rozbrzmiewały muzyką i śpiewem. W ramach organizowanych po raz piąty Międzynarodowych Folklorystycznych Dni Przyjaźni, na scenie plenerowej Domu Kultury prezentowało się kilkanaście zespołów z Polski i zagranicy. Patronat nad imprezą objął Marszałek Województwa Małopolskiego oraz Burmistrz Gminy Kęty. Na tegoroczną edycję Dni Przyjaźni zaproszono zespoły z Czech, Słowacji, Macedonii, Ukrainy i Węgier; Polskę reprezentowały zespoły „Dębianie”, „Ziemia Myślenicka” oraz góralski zespół „Juhas” z Ujsolów, Natomiast gospodarzy z Kęt - Zespół Pieśni i Tańca „Kęty - Cepelia”, a także Rodzina Kapela Bugajskich.

Folklorystyczne Dni Przyjaźni zainaugurowano paradą na kęckim Rynku. Następnie wszyscy goście spotkali się w Domu Kultury z przedstawicielami władz miasta i mieszkańcami Kęt. Była okazja do nawiązania pierwszych kontaktów i przedstawienia krótkich programów artystycznych.

W sobotnie popołudnie, wobec licznie zgromadzonej publiczności, burmistrz Kęt Roman

oraz warsztaty twórców ludowych. Jako że pogoda dopisała, chętnych do zabawy nie brakowało.

Jak przystało gospodarzom, pierwszy zaprezentował się na estradzie zespół z Kęt. Następnie wysłuchaliśmy programu „Dębian”, który składał się głównie z piosenek i przyspiewek biesiadnych. Oryginalnie zaprezentowali się goście ze Słowacji – zespół „Jedlovina”, który przed-



ze smyczka. Niektóre tańce wyglądały bardzo malowniczo, zwłaszcza jeden, który przypominał zabawę w „chusteczkę haftowaną”.

Ukraiński zespół „Perykarpattia” bawił i wzruszał publiczność pod koniec sobotniego wieczoru. Trzeba przyznać, że sąsiedzi z Kołomyi śpiewać umieją, i to śpiewać pięknie.

A skoro już mowa o miejscu pochodzenia, to mogliśmy się przekonać, jak się tańczy „kolo-

roszała się nad Kętami, poczyniła wiele szkód, zniszczyła stoiska gastronomiczne na placu, ale nie wystraszyła wiernej widowni, która pomimo niesprzyjającej aury towarzyszyła występującym do końca imprezy. Serdeczne podziękowania od organizatorów!

Zespoły musiały przenieść się do sali widowiskowej i niestety, ich występy na tym nieco straciły, choć organizatorzy dokładali wszelkich starań, żeby



Olejarz w asyście przedstawicieli Rady Miejskiej i Urzędu Marszałkowskiego, dokonali uroczystego otwarcia imprezy. Rozpoczęła się wesoła zabawa. Rolę konferansjera pełnił Andrzej Jakubiec, który z góralskim humorem bawił wszystkich zgromadzonych na placu przed Domem Kultury. Wokół placu rozłożono liczne stoiska gastronomiczne

stawiał oryginalną technikę śpiewu i gry na akordeonie.

„Ungaresca”, reprezentant Węgier, rozgrzał publiczność skocznymi rytmami czardaszy. Nie można nie wspomnieć o niezwykłym talencie altowiolistki - altówka to wiodący instrument węgierskiej kapeli ludowej, a w tym wypadku zdawało się, jakby za chwilę miały polecieć iskry



myjkę”. Na zakończenie występu zespół i wszyscy zgromadzeni na placu zaśpiewali „Sokoly”.

Pięknie skończył się sobotni wieczór, ale aura okazała się niezbyt łaskawa i w niedzielę pokrzyżowała plany organizatorów. Burza z gradobiciem, która

impreza wypadła, mimo złej pogody, jak najlepiej. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku, na kolejnej edycji Folklorystycznych Dni Przyjaźni, będziemy się bawić równie dobrze, w słońcu czy w deszczu.

E.B.



Dom Kultury w Kętach pragnie jeszcze raz serdecznie podziękować wszystkim instytucjom i firmom za wsparcie i niezawodną pomoc, dzięki której mieszkańcy Kęt i okolic mogli podziwiać znakomite zespoły z Polski i zagranicy, biorące udział w V Jubileuszowych Folklorystycznych Dniach Przyjaźni - Kęty 2004.

#### WYKAZ SPONSORÓW V MIĘDZYNARODOWYCH FOLKLORYSTYCZNYCH DNI PRZYJAŹNI - KĘTY 2004

##### IMPREZĘ DOFINANSOWALI:

Województwo Małopolskie

Gmina Kęty

Euroregion Beskidy

Starostwo Powiatu Oświęcimskiego

##### PATRONAT MEDIALNY:

TVP 3 Kraków

Dziennik Polski

Kępczanin

##### SPONSORZY:

Ing Bank Śląski o/Kęty

Bank Spółdzielczy w Kętach

Browary Żywiec

MADEX - Ośrodek Wczasowy „Bukowiec” w Porąbce

Zakład Instalacji Sanitarnej Jerzy Sokół - Kęty

ALUMETAL S.A. - Kęty, ul. Kościuszki

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „MARTEX” - Bulowice

Spółka z o.o. „HUTNIK” - Kęty, ul. Kościuszki

Stacja Paliw „NOCNY MAREK” - Nowa Wieś

Stacja Paliw „PETRO-PLUS” - Grojec

Betoniamia „GUZIK” - Nowa Wieś

KENTPOL s.c. - Kęty

Zakłady Mięsne „LEPROPOL” - Spółka Jawna - Brzeszcze

Zakład Rzeźniczo - Przetwórczy Spółka Jawna - Pisarzowice

Firma Handlowa Leszek Mosler - Wilamowice

Zakład Wielobranżowy „MARTA” Sp. z o.o. - Brzeszcze

„EURO-DRÓB” - Hurt-Detał - Jeleśnia

Przetwórstwo Mięsne - Emil Droń - Porąbka

Sklep Spożywczy „PAULINKA” - Kęty, os. 700-lecia

Hurtownia Warzyw i Owoców „ALWA” - Czaniec

„FREGATA LOGISTIC” - Kęty, ul. Krakowska

Piekarnia - Cukiernia „PISKOREK” - Nowa Wieś, ul. Oświęcimska

Rozlewnia Wód „RYŁKO a. RYŁKO” - Kęty, ul. Wszystkich Świętych

MAKARONY CZANIECKIE p. Dybałów - Czaniec

Cukiernia „JAGÓDKA” - Osiek - p. Bronisław Zięba

Cukiernia „WAWRO” p. Daniel Wawro - Kęty Podlesie

Sklep „BACHUS” - Kęty, ul. Kościuszki

Piekarnia pana Jacka Matyszkowicza - Kęty, os. 700-lecia

Firma „FINISH A” - Kęty

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „SKIBA” - Kęty

Sklep „JAS” pp. Wojewodzicowie - Kęty, ul. Żwirki i Wigury

Piekarnia-Cukiernia p. T. Brzuchańskiego - Kobiernice

PSS „SPOŁEM” - Kęty

Firma „GÓRECKI” Spółka Jawna - Kęty



### Dom Kultury w Kętach

32-650 Kęty, ul. Żwirki i Wigury 2a  
tel. (033) 84526-40(71), fax. (033) 84527-10, www.dk-katy.com.pl, e-mail: dk@dk-katy.com.pl

zaprasza dzieci i młodzież w roku szkolnym 2004/2005

#### do zespołów:

- ✦ PIEŚNI I TAŃCA "KĘTY-CEPELIA"
- ✦ ZESPOŁU WOKALNEGO "ECHO"
- ✦ DZIECIĘCEJ GRUPY TEATRALNEJ "BAJDURKI"



#### do sekcji

- ✦ PLASTYCZNEJ
- ✦ SZACHOWEJ
- ✦ MODELARSKIEJ
- ✦ KLUBU ESPERANTO
- ✦ KLUB MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFII



#### do szkółki instrumentalnej

AKORDEON, PIANINO  
ORGANAY, GITARA



Zapisy i informacje w Domu Kultury, pok. Nr 4. (Parter)



### Dom Kultury w Kętach

32-650 Kęty, ul. Żwirki i Wigury 2a  
tel. (033) 84526-40(71), fax. (033) 84527-10, www.dk-katy.com.pl, e-mail: dk@dk-katy.com.pl

# PROPONUJE KURSY

JĘZYKA ANGIELSKIEGO

JĘZYKA WŁOSKIEGO



(GRUPY WIEKOWE O RÓŻNYM STOPNIU ZAAWANSOWANIA)

TAŃCA TOWARZYSKIEGO

(DZIECI, MŁODZIEŻ I DOROŚLI - TRZY STOPNIE ZAAWANSOWANIA)

AEROBIC (MŁODZIEŻ I DOROŚLI)



## Wakacyjna Akademia Przygód czyli Lato z Domem Kultury w Kętach

Tradycyjnie już Dom Kultury w Kętach na okres wakacji przygotował dla dzieci pozostających w mieście atrakcyjne zabawy pod wspólnym tytułem „Wakacyjna Akademia Przygód”. W tym roku Akcję Lato podzielono na dwie części. Pierwsza zaplanowana od 28.06 do 28.07, składała się z dwóch tygodni zabaw tematycznych (od poniedziałku do piątku codziennie 4 godziny). Pierwszy tydzień z „Bolkim i Lolkim”, drugi tydzień z „Kubusiem”.



wadzone przez znanego fotografa M. Koima. Finałem warsztatów było fotografowanie i sprawdzenie swoich umiejętności w terenie. Uczestnicy zamierzają również zorganizować wystawę poplenerową swoich fotografii.

Natomiast w drugiej części, przypadającej na sierpień - od 2. do 25., dzieci spędzały tydzień z „Królem Lwem” i tydzień z „Pinokiem”. Ponadto w pozostałym okresie raz w tygodniu uczestnicy mogli skorzystać z zaproponowanych wycieczek lub kina. W tym roku Dom Kultury zatroszczył się również o starszą młodzież w wieku gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym. Dla nich przygotowaliśmy zajęcia w formie warsztatów. W lipcu dwutygodniowe spotkania warsztatowe, których celem było poznanie różnorodnych technik plastycznych. Na zakończenie zajęć odbył się plener malarski na kęckim rynku, a jego efektem była wystawa prac wszystkich uczestników letniego kursu. W sierpniu natomiast odbyły się tygodniowe warsztaty dla miłośników fotografii, pro-

W sumie z letniej oferty Domu Kultury skorzystało 157 dzieci i młodzieży.



Proponowany program zajęć obejmował zabawy tematyczne związane z tytułem każdego tygodnia, a były to między innymi zabawy plastyczne, sztafety sportowe, rozgrywki drużynowe i zabawy muzyczne.

W pierwszym dniu lipca dzieci zostały zaproszone do Ochotniczej Straży Pożarnej w Kętach. Odbył się tam pokaz tresury psów, biorą-

cych udział w akcjach ratowniczych. Jedną z atrakcji było poszukiwanie dzieci przez psy w specjalnie przeznaczonych do tego miejscach. Na zakończenie uczestnicy W.A.P. mogli bliżej przyjrzeć się wozom strażackim i upamiętnić to wspólnym zdjęciem.

Nie zabrakło w tym roku minilisty przebojów, w której brało udział 35 dzieci, naśladujących znane muzyczne zespoły i solistów. Grand Prix otrzymał duet: Filip Michałkiewicz i Adrian-

na Olearczyk - którzy zaprezentowali znany przebieg wokalistki Kayah. I miejsce w kategorii zespołów otrzymała „grupa Black Eyed Peas” w wykonaniu piątki przyjaciół: Oli Legut, Jowity Wiśniowskiej, Anety Szynkiewicz, Dawida Magiery i Piotra Pędraka. Drugie równorzędne I miejsce zdobył zespół Reni Jusis w składzie: Karolina i Weronika Tytko oraz Marta Matejko.

Natomiast w kategorii solistów zwyciężyła Kate Ryan - czyli Klaudia Kałużicka. Również dużą popularnością cieszył się Kowbojski bal i Letnia dyskoteka. Nie mniejsze zainteresowanie wzbudził pobyt w stadninie koni „Pod Bukami”, gdzie

dzieci zaprzyjaźniły się ze ślicznymi końmi a przejażdżkom nie było końca. Osobną propozycją była, znana dzieciom z poprzedniej edycji Akcji Lato, zabawa „Prawda czy fałsz”, w której zaproszeni dorośli opowiadali trzy historie, a dzieci zgadywały, która z nich jest prawdziwa. Zaproszeni goście: fotograf H. Cinal, dyrektor muzeum w Kętach Z. Matejko i dziennikarz „Gazety Krakowskiej” P. Wodniak, robili wszystko, aby każde ich opo-



wiadanie było wiarygodne. Pomimo przenikliwych i skrupulatnych pytań dzieci, dorosłym udało się „wywieźć w pole” uczestników zabawy, a najbardziej skutecznym okazał się dyrektor kęckiego muzeum Zbigniew Matejko. W nagrodę goście otrzymali dyplom z wizerunkiem Pinokia, jak wiadomo największego kłamczucha w świecie bajek.

W ramach zapoznawania dzieci z historią Kęt odbyła się piesza wycieczka do najciekawszych miejsc w naszym mieście. Dzieci zwiedziły zabytkowy młyn, przeszły najstarszą ulicą - Wszystkich Świętych, w Rynku pod pomnikiem św. Jana Kantego usłyszały ciekawą historię o świętym, a w ratuszu



sierpień 2004



zwiedziły salę sesyjną. Uzupełnieniem historycznych opowieści było spotkanie w muzeum, a na zakończenie spacerkiem przeszły do klasztoru

Sióstr Zmartwychwstanek i klasztoru OO. Franciszkanów.

Oprócz popularnych gier i zabaw, dzieci uczestniczyły w wycieczkach: do Wielkiej Puszczy, na Górę Żar i do stadniny



z Domem Kultury były zabawy w plenerze, spotkania przy ognisku: pieczenie kielbaski i prażonki. Na zakończenie Akcji Lato najbardziej wytrwali uczestnicy otrzymali pamiątkowe Certyfikaty Wakacyjnej Akademii Przygód 2004.



Mamy nadzieję, iż tegoroczny program W.A.P zachęcił do udziału nawet

koni - razem wzięło w nich udział 115 dzieci. Wakacyjną ofertę uzupełniało Letnie Kino Przygód, w którym można było obejrzeć: „Bolka i Lolka na dzikim Zachodzie”, „Scooby Doo 2 - potwory na gigantach”, „Pinokia”, „Looney Tunes znów w akcji”, a także filmy na DVD - „Król Lew III”, „Mustang”, „Tytus Tomek i Atomek”. Miłym akcentem wakacji



najbardziej zatwardziałych „telemaniaków”. Dowodem na to jest z pewnością duża frekwencja oraz uznanie ze strony sa-

mych zainteresowanych - uczestników Akcji Lato 2004.

Wierzmy, że letnia oferta Domu Kultury stała się skutecznym lekarstwem na wakacyjną nudę w mieście.

D.W.



#### REPERTUAR KINA DOMU KULTURY W KĘTACH NA WRZESIEŃ 2004

29.08-30.08	godz. 19.00 Kino Powtórkowe: <b>Nigdy w życiu</b> - komedia romantyczna prod. pol CENA BILETU : TYLKO! 5 ZŁ
3-4-5.09	godz. 19.00 <b>Pojutrze</b> - film katastroficzny prod. USA
10.09.	godz. 17.00, 19.00
11.-12.09	godz. 16.00, 18.00 <b>Shrek 2</b> - film anim. prod. USA
13-15.09	godz. 18.00

UWAGA ! ZAPRASZAMY NA KĘCKĄ PREMIERĘ FILMU

**10.09. O GODZ. 17.00 – MILE WIDZIANE BAJKOWE STROJE**

18-19.09 | godz. 19.00 **Przekręt doskonały** - film sens. pr. USA

Dom Kultury pragnie raz w miesiącu organizować seanse Kina Powtórkowego, którego repertuar ustalaliby widzowie. Dlatego zapraszamy do składania propozycji tytułów filmów, które po raz kolejny chcielibyście obejrzeć w naszym kinie. Propozycje prosimy przysyłać na kartkach pocztowych na adres **Kino Domu Kultury, ul. Żwirki i Wigury 2a 32-650 Kęty z dopiskiem KINO POWTÓRKOWE.**

Na zakończenie wakacji, 29-30.08 o godz. 19.00, w Kinie Powtórkowym proponujemy świetną komedię romantyczną prod. pol. **Nigdy w życiu**, na podstawie książki Katarzyny Grocholl, z udziałem Artura Żmijewskiego, Danuty Stenki, Joanny Brodzik i Joanny Jabczyńskiej.

*To jest prawda, to nie ściema,  
Kino w Kętach nazwy nie ma!  
Czas najwyższy! Czy przyznacie?  
Może jakiś pomysł macie ?!*

Szanowni Czytelnicy!

Na 20 urodziny Kina Domu Kultury w Kętach ogłaszamy otwarty konkurs na najlepszą nazwę siedziby naszej X Muzy. Swoje propozycje prosimy przysyłać na kartkach pocztowych na adres Dom Kultury, ul. Żwirki i Wigury 2a, 32-650 Kęty, z dopiskiem „Kino” do końca listopada br. Na pomysłodawcę – zwycięzcę będzie czekać nagroda – niespodzianka.

**Zapraszamy do zabawy i liczymy na Państwa pomysłowość!**

### Wyjątkowa wystawa

Dom Kultury w Kętach z dumą informuje, że w dniach **od 16 września do 6 października** będzie gospodarzem ogólnopolskiej wystawy fotografii pt. **„Pielgrzymki Polskie”**, która została zorganizowana dla uczczenia 25. rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II.

Tematem wystawy są pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny. Szczególny charakter nadaje jej fakt, że autorem zdjęć jest światowej sławy krakowski artysta, niemający sobie równych mistrz fotografii sakralnej, **ADAM BUJAK**, który posiada największą w Polsce dokumentację fotograficzną z pontyfikatu Jana Pawła II.

Organizatorami wystawy są: Katolickie Centrum Kultury w Krakowie, Krakowskie Wydawnictwo „Biały Kruk” i Dom Kultury w Kętach, a jej mecenasem Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. Uroczyste otwarcie tej niepowtarzalnej i prestiżowej wystawy odbędzie się **16 września o godz. 18.00** w sali kameralnej Domu Kultury w Kętach. Serdecznie zapraszamy!!!

## Rodzinnie i sportowo

31 lipca na stadionie TS „Hejnał” odbył się festyn sportowo-rekreacyjny, zorganizowany przez Związki Zawodowe GRUPY Kęty S.A. W zabawie uczestniczyły całe rodziny, bo też nie zabrakło atrakcji dla nikogo. Przez cały dzień dla gości grał zespół muzyczny Rekord z Andrychowa. Gwiazda wieczoru – kabaret RAK, wystąpiła o godz. 18.00, polepszając i tak już wówczas znakomite nastroje uczestników festynu.



PREZES JAN BRONISŁAW KRYJAK WRĘCZA PUCHAR ZWYCIĘZCOM TURNIEJU

Tego dnia na stadionie „Hejnału” rozegrano Turniej Piłkarski o Puchar Prezesa Grupy Kęty S.A. Jana Bronisława Kryjaka, który objął zawody swoim patronatem. Organizatorami turnieju byli: Związki Zawodowe Grupy Kęty, Adam Mreńca i Józef GOLONKA. W zawodach wzięły udział zespoły: Segmentu Opakowań Giętkich, Segmentu Wyrobów Wyciskanych, Alupolu Tychy, Metalplastu Bielsko Bią, Narzędziowni, Centrum z Dekretem, Alumetalu. Rywalizacja przebiegała w dwóch grupach. Po niezwykle zaciętych zmaganiach eliminacyjnych, w meczu o III miejsce naprzeciw siebie stanęły drużyny SOG i Centrum z Dekretem; o laur zwycięstwa i puchar Prezesa Grupy Kęty S.A. rywalizowały zespoły SWW i Alumetalu.

### Kolejność końcowa:

1. „Alumetal” Kęty SA.; 2. SWW Kęty; 3. SOG Kęty; 4. Centrum z Dekretem Kęty; 5. Metalplast S.A. Bielsko-Biała; 6. Zakład Produkcji Matryc SWW Kęty; 7. „Alupol” Tychy SP. z o.o.

Turniej sędziowali sędziowie związkowi: Krzysztof Piekielko, Marek Kosowicz i Michał Kosowicz. Puchary, dyplomy i okolicznościowe proporzki wręczyli najlepszym Jan B. Kryjak, Adam Mreńca i Józef GOLONKA.

Dodatkowym punktem programu tego popołudnia był mecz najmłodszych adeptów — Żaków Sekcji Piłki Nożnej TS „Hejnał” Kęty I - TS „Hejnał” Kęty II, który skończył się remisem 4:4.



GWIAZDA WIECZORU - KABARET RAK - ROZBAWIŁA UCZESTNIKÓW IMPREZY

W trakcie ceremonii zakończenia Turnieju, przedstawiciele dzieci uczestniczących w tym meczu, Agnieszka Bryzek i Paweł Moskwik wraz z trenerem Marcinem Żmudą, wręczyli kwiaty prezesowi Grupy Kęty, Janowi Bronisławowi Kryjakowi, dziękując za wszechstronną troskę o dzieci i młodzież, trenującą w „Hejnalu”.

Poza emocjami sportowymi, na przybyłych tego dnia na stadion „Hejnału” czekały inne atrakcje. Można było m.in. skorzystać z bogatej oferty gastronomicznej, nie zabrakło niespodzianek dla dzieciaków i oczywiście wspaniałego pokazu sztucznych ogni na zakończenie imprezy.

Jk, fot. H. Cinal



NAJMLODSI PIŁKARZE „HEJNALU” DZIĘKUJĄ PREZESOWI GRUPY KĘTY ZA WSPIERANIE SPORTU

**CODZIENNIE ŚWIEŻE  
ZAWSZE PROSTO  
Z KRAKOWA  
chrupiące  
OBWARZANKI**

i pyszne kajzerki smakowe:  
SEROWE I CEBULOWE

Stoisko obok Przychodni  
Zdrowia przy ul. Sobieskiego  
**DAJ SIĘ SKUSIĆ!**

Terminarz  
rozgrywek o mistrzostwo V-Liga Małopolska Zachodnia  
Sezon 2004/2005 – Jesień 2004

Mecze w Kętach

LP	Data	God z.	Dzień	Zawody
1.	28.08.2004	17 <sup>00</sup>	Sobota	T.S. „HEJNAL” Kęty – LKS Nadwiślan Gromiec
2.	08.09.2004	17 <sup>00</sup>	Środa	T.S. „HEJNAL” Kęty - GKS Janina Libiąż
3.	18.09.2004	16 <sup>00</sup>	Sobota	T.S. „HEJNAL” Kęty - K.S. Przebój Wolbrom
4.	02.10.2004	16 <sup>00</sup>	Sobota	T.S. „HEJNAL” Kęty – MKS Halniak Maków Podhalański
5.	16.10.2004	15 <sup>00</sup>	Sobota	T.S. „HEJNAL” Kęty – LKS Zgoda Małec
6.	30.10.2004	14 <sup>00</sup>	Sobota	T.S. „HEJNAL” Kęty – LKS Orzeł Balin
7.	11.11.2004	13 <sup>00</sup>	Czwartek	T.S. „HEJNAL” Kęty – TS Beskidy Andrychów



## Pracowite wakacje

Tegoroczne wakacje są czasem wytężonej pracy młodych zawodników sekcji podnoszenia ciężarów TS „Hejnał”. W lipcu Robert Adamus wystartował w Mistrzostwach Polski Juniorów i Juniorów do lat 17 w Podnoszeniu Ciężarów, które odbyły się w Biłgoraju. Robert był jednym z dwóch reprezentantów Małopolski na tej imprezie.



Startujący w kategorii wagowej do 56 kg kępczanin, wynikiem w rwaniu 72,5 kg i 90 kg w podrzucie, zajął miejsce 10 w tej prestiżowej imprezie. – *Już sama kwalifikacja do udziału w mistrzostwach i start w*

*nich są sporym osiągnięciem – komentuje szef sekcji, Józef Korczyk.*

– *Wynik także uznajemy za satysfakcjonujący i liczymy na to, że dzięki „obyiciu” na zawodach tej rangi, nasz reprezentant w przyszłości będzie osiągał coraz lepsze rezultaty.*

Warto podkreślić, że kępcy ciężarowcy zostali powołani do kadry wojewódzkiej juniorów i młodzików. W okresie między 12 a 22 lipca na zgrupowaniu w Wysowej-Zdroju przebywali Robert Adamus, Mariusz Niedziela, Paweł Gawęda i Tomasz Donocik. Podczas zgrupowania obowiązki II trenera pełnił szkoleniowiec „Hejnału”, Janusz Gła-



POWYŻEJ: ROBERT ADAMUS PODCZAS STARTU NA MISTRZOSTWACH W BIŁGORAJU

PO LEWEJ: ZAWODNICY TS „HEJNAŁ” KĘTY Z TRENEREM NA ZGRUPOWANIU W WYSOWEJ - ZDROJU

dys, co niewątpliwie było wyróżnieniem związanym z wynikami, osiąganymi przez podopiecznych.

W kolejnym zgrupowaniu w Sędziszowie Małopolskim, które odbyło się w okresie od 9 do 20 sierpnia, uczestniczyli Robert Adamus, Mariusz Niedziela, Michał Matyszkowicz i Paweł Gawęda.

Podczas wakacji chłopcy dzielnie szlifują formę, przygotowując się do jesiennych startów. Najbliższe to: Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Gorlicach w październiku i listopadowy Memoriał Franciszka Miki.

jk

## Pięciu kółek czar (2)

Co cztery lata mamy do czynienia z wybuchem entuzjazmu w jednym z miast, które zostaje ogłoszone organizatorem następnych Igrzysk Olimpijskich i w sercu którego zawisnie flaga z pięcioma różnobarwnymi kółkami - symbolem tej imprezy. Wówczas nawet przeciwnicy polityczni jednoczą się, aby zorganizowane przez nich święto sportu wypadło jak najokazalej i przyćmiło wszystkie dotychczasowe. W tym roku przed takim wyzwaniem stanęli organizatorzy Igrzysk XXVIII Olimpiady w Atenach. Święto sportu wróciło więc do kolebki, bowiem właśnie z Grecji wywodzi się tradycja igrzysk

### Dziecko de Coubertina

1503 lata po zniesieniu starogreckich zawodów sportowych, 5 kwietnia 1896 r., rozpoczęły się w Atenach pierwsze nowożytne Igrzyska Olimpijskie. Były one uwieńczeniem zabiegów francuskiego działacza oświatowego, barona Pierra de Coubertina. Próba pozyskania zwolenników wskrzeszenia przepięknej, szlachetnej idei starożytnych Greków zaowocowała kongresem, który odbył się 25 czerwca 1894r. w Paryżu. Uchwalono wówczas, że pierwsza nowożytna olimpiada odbędzie się w 1896 roku w Atenach, zaś kolejne – tak jak w starożytnej Grecji - co cztery lata, zawsze w roku przestępnym. Do świetności antycznych zawodów olimpijskich w 1896 roku było jednak jeszcze daleko. Pierwsze igrzyska napotkały na wiele trudności: od kłopotów organizacyjnych po problemy z dotarciem sportowców do Aten. Ostatecznie na starcie stanęło ponad 300 zawodników – wyłącznie mężczyzn - z 13 państw. Kilka konku-

rencji zakończyło się dość nieoczekiwanie: bieg na 100 metrów wygrał Amerykanin Thomas Burke – jedyny stosujący tzw. niski start, w pływaniu na 1200 metrów zwyciężył przybyły zbyt późno na start Węgier Alfred Hajos, ale najistotniejsze dla Greków okazało się rozstrzygnięcie w biegu maratońskim, bowiem tutaj pierwszy na mecie zjawił się ich rodak, Spiridion Louis. Ten skromny listonosz stał się niekwestionowanym bohaterem narodowym, dla którego (oprócz zwyczajowych nagród dla zwycięzców: srebrnego medalu, dyplomu i gałązki oliwnej) przygotowano wiele zaszczytów m. in. sto tysięcy drachm i rękę córki fundatora stadionu olimpijskiego w Atenach, Georgiosa Averoffa.

### Citius, altius, fortius

Cytowane w tytule zawołanie (*szybciej, wyżej, silniej*) stało się naczelną zasadą sportowców startujących w igrzyskach. Nie ina-

czej było podczas II Olimpiady w Paryżu (1900 r.), która odbyła się przy okazji międzynarodowej wystawy, co nie przysłużyło się dobrze zawodom sportowym, rozgrywanym w ciągu pięciu i pół miesiąca na obiektach daleko od centrum, niejako na peryferiach. Rywalizowano w 17 konkurencjach (np. po raz pierwszy w piłce nożnej). Organizacja nie była najlepsza, czasami dochodziło do małych skandali (np. w biegu maratońskim prowadzący Szwed Fast pomylił trasę, gdyż wskazujący właściwą drogę sędzia ... uciął sobie drzemkę, zaś triumfator Francuz Michel Theato podejrzewany był o bieganie na skrót). Zwycięzcy nie byli nagradzani medalami, a jedynie drobnymi upominkami.

Kolejne igrzyska w Saint Louis w 1904 r., wbrew obietnicom Amerykanów, nie zostały przeprowadzone sprawniej od poprzednich olimpiad. Z ponad sześciuset zawodników około 540 reprezentowało Stany Zjednoczone, gdyż sportowcy z pozostałych krajów mieli kłopoty z dotarciem do Ameryki. Także zainteresowanie publiczności było niewielkie – na stadionie mieszczącym 40 tysięcy widzów najciekawsze konkurencje obserwowało dwa tysiące osób. Multimedalistą został Ray Ewry, który do trzech triumfów w Paryżu dołożył ko-

dok. na str. 26

sierpień 2004

lejne trzy. Uprawiał dawno już zapomnianą dyscyplinę: skoki z miejsca. Tradycyjnie już bieg maratoński zakończył się skandalem, bowiem pierwszy na mecie Amerykanin Fred Lorz znalazł się tak szybko na stadionie, gdyż... został podwieszony przygodnie spotkaniem badani antidopingowych. W każdym razie przebieg zmagania w Saint Louis pokazał kryzys olimpiad, więc podjęto próby ratowania tej cennej imprezy. Organizację kolejnych igrzysk powierzono najpierw stolicy Włoch, ale po analizie możliwości „Wieczne Miasto” zrezygnowało z zaszczytu na rzecz Londynu.

Otwarcia Igrzysk IV Olimpiady w 1908 roku dokonał sam król Anglii – Edward VII, a opieka rodziny królewskiej sprawiła, że impreza stanowiła wydarzenie na ogólnostanowiskową skalę – po raz pierwszy w historii ruchu olimpijskiego. Dokonano kolejnych korekt programu igrzysk, rezygnując z kilku dyscyplin, a w ich miejsce wprowadzając nowe. (m. in. po raz pierwszy pojawiła się konkurencja zimowa – jazda figurowa na lodzie wygrana przez legendarnego Szweda Ulricha Salchow). Podczas zmagania nie obyło się bez dramatów. Po raz kolejny najwięcej dostarczył ich maraton, w czasie którego Włoch Dorado Pietri wbiegł jako pierwszy na stadion, lecz półprzytomny ze zmęczenia kilkakrotnie padał na bieżnię, aż w końcu nie mógł się podnieść. Z pomocą pospieszył mu pełniący funkcję sędziego Sir Arthur Conan Doyle (twórca postaci Sherlocka Holmesa) i poprowadził do mety, skąd maratończyka odwieziono do szpitala, gdzie przez dwa dni walczył o życie. Tam też dowiedział się o swojej dyskwalifikacji za korzystanie z niedozwolonej pomocy na trasie. Brak lauru olimpijskiego dzielnemu Włochowi wynagrodziła królowa Anglii, wręczając mu złoty puchar, zaś Sir Conan Doyle ufundował Pietriemu pamiątkowy złoty medal. Dla Polaków igrzyska w Londynie są szczególnie, gdyż po raz pierwszy nasi rodacy wzięli udział w olimpiadzie – zdobywca brązowego medalu w skokach z trampoliny George Gaidzik startował w barwach Stanów Zjednoczonych, zaś tenisistka Felicja Pietrzykowska w ekipie Austrii.

Ostatecznie rangę i znaczenie igrzysk utrwaliła V Olimpiada w Sztokholmie w 1912 roku. Szwedzi znakomicie zorganizowali imprezę, budując nowoczesne obiekty oraz zapewniając świetne warunki pracy dla 450 dziennikarzy, którym ułatwiono korzystanie z najnowocześniejszych urządzeń telegraficznych i telefonicznych. Poziom sportowy nie odbiegał od organizacyjnego – ponad 2500 tysięcy zawodników z 55 państw rywalizowało, pokazując swoje ogromne możliwości. Nie zawsze jednak konkurenci postępowali fair – w finale biegu na 100 metrów startowało pięciu sprinterów amerykańskich, którzy przed wyjściem na rozgrzewkę zamknęli w lazien-

ce najlepszego z nich Drewa (bo był Murzynem), by łatwo zwyciężyć na bieżni.

Olimpiada w Sztokholmie nie była wolna od wielu tragedii - na trasie maratonu w pałącym słońcu zasłabł Portugalczyk Lazaró i po przewiezieniu do szpitala zmarł. Uznany za najwszechstronniejszego zawodnika Igrzysk Indianin Jim Thorpe (zwycięzca pięcio- i dziesięcioboju) został dożywotnio zdyskwalifikowany za naruszenie przepisów amatorskich, gdyż jako młody chłopak grywał w baseball, zarabiając ... 60 dolarów. Dalsze życie tego sportowca to beznadziejna walka o odzyskanie odebranych mu laurów. Małym pocieszeniem był fakt, że drugi w dziesięcioboju Szwed Hugo Wieslander odmówił przyjęcia złotego medalu po dyskwalifikacji Thorpe'a, gdyż stwierdził, iż należy się on prawdziwemu zwycięzcy.

Kolejne igrzyska w Berlinie zostały odwołane z powodu wojny, zaś VII Olimpiada odbyła się w Belgii, w Antwerpii. W ten sposób Międzynarodowy Komitet Olimpijski udowodnił, że mimo zawirowań historii szlachetna idea sportowej rywalizacji łączącej przedstawicieli różnych narodów, ras, wyznań. O organizację tej wspaniałej imprezy ubiegać zaczęły się coraz liczniejsze miasta, a olimpiada zawitała na prawie wszystkie kontynenty.

#### W służbie ideologii

Niestety wykorzystywano ją także do celów dalekich od antycznych ideałów. Najlepszym przykładem wpływu polityki na igrzyska zaobserwowano w Berlinie w 1936 roku, kiedy Adolf Hitler z olimpiady uczynił narzędzie propagandowe i festiwal niemieckiej buty oraz rasizmu, zaś sztandary z pięcioma kołami tonęły w powodzi czerwonych flag ze swastyką. Fanatyczna publiczność oklaskiwała jedynie triumfy Niemców. Z podobnym zachowaniem mieliśmy do czynienia także podczas olimpiady w Moskwie (1980 r.). Wówczas władze komunistyczne próbowały pokazać wyższość sportu socjalistycznego, czyniąc to w sposób daleki od zasad fair play. Przykładem ich łamania było wiele: otwieranie bram stadionu podczas rzutu miotacza radzieckiego, aby przeciąg niósł oszczep dalej; przeciągłe gwizdanie publiczności w czasie skoków Władysława Kozakiewicza itp. Zresztą wspomniany polski tyczkarz i tak pokonał Rosjanina Wołkowa, a po udanej próbie „odpłacił się” widzom gestem od tej pory noszącym jego nazwisko. Olimpiada w Moskwie to także pierwszy wielki bojkot igrzysk, bowiem wiele państw kapitalistycznych nie wysłało swych ekip do stolicy ZSSR, protestując w ten sposób przeciwko polityce Związku Radzieckiego. Jak można było oczekiwać, rewanżem państw socjalistycznych była nieobecność na kolejnej olimpiadzie, organizowanej w Los Angeles w 1984.

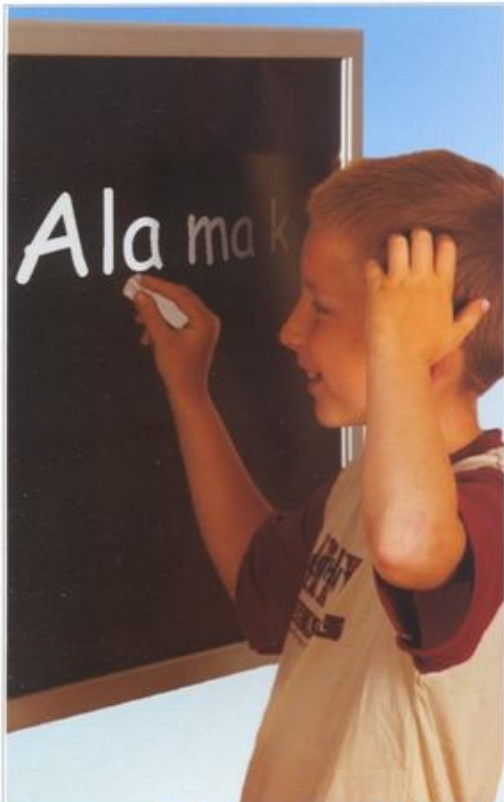
Cieniem na olimpiady położyły się także zamachy terrorystyczne. Szczególnie tragiczny był atak Palestyńczyków na sportowców izraelskich 5 września 1972 roku podczas igrzysk w Monachium. Zginęło wówczas 11 sportowców i trenerów. Fanatyzm zebrał kraw-

we żniwo, które stało się przestrożą dla organizatorów kolejnych olimpiad. Przed tegorocznymi igrzyskami w Atenach zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom stało się nadrzędnym zadaniem organizatorów.

Ciemną stroną olimpiad (i niestety całego sportu) jest z pewnością bezwzględne dążenie do zwycięstwa. Doprowadziło to do wielu gorszących scen. Wspomnę tu o znokautowaniu przez boksera hiszpańskiego Lowena węgierskiego sędziego Sermera jako zemsty za wcześniejszą dyskwalifikację (Tokio 1964 r.), ataki działaczy koreańskich na arbitrów podczas olimpiady w Seulu (1988 r.), okupację ringu przez boksera Korei jako formy protestu przeciw niesprawiedliwemu – jego zdaniem – werdyktowi sędziowskiemu. Osobny rozdział to farmakologiczny „doping”. Niewątpliwie największym skandalem było zwycięstwo nafaszerowanego niedozwolonymi środkami Bena Johnssona w biegu na 100 metrów podczas olimpiady w Seulu. Niestety coraz częściej sportowcy różnych dyscyplin korzystają ze sterydów, wypaczając w ten sposób piękną ideę czystej rywalizacji.

#### Biały Orzeł na igrzyskach

Jak już wspominałem, nasi rodacy uczestniczyli w Olimpiadzie w Londynie (1908 r.) w barwach Stanów Zjednoczonych i Austrii. Po powołaniu 1 grudnia 1919 roku Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich (z inicjatywy Tadeusza Kuchara i Mieczysława Orłowicza) otrzymaliśmy oficjalne zaproszenie na olimpiadę w Antwerpii, na którą jednak nasi sportowcy nie wyjechali z powodu wojny z bolszewikami. Dopiero na igrzyskach w Paryżu (1924 r.) zadebiutowali polscy zawodnicy i w ostatnim dniu zmagania, 27 lipca, czwórka kolarzy torowych zajęła drugie miejsce w drużynowym wyścigu na 4 tysiące metrów, a kawalerzysta Adam Królikiewicz zdobył brązowy medal w konkursie skoków. W ten sposób Polska zademonstrowała swoją obecność w rodzinie olimpijskiej i od tej pory zawsze (pomijając bojkot igrzysk w Los Angeles) nasi sportowcy uczestniczyli w olimpiadach. Do historii przeszło wielu zawodników; wymienię tutaj pierwszą złotą medalistkę w rzucie dyskiem Halinę Konopacką (Amsterdam 1928 r.), dwukrotnych mistrzów olimpijskich Józefa Schmidta (trójskok), Jerzego Kulejka (boks), Waldemara Baszanowskiego (ponoszenie ciężarów), multimedalistkę Irenę Szewińską i trzykrotnego (na razie?) złotego medalistę z Atlanty i Sydney chodźiarza Roberta Korzeniowskiego. Czy uczestnicy tegorocznej XXVIII Olimpiady w Atenach dołączą do pantheonu sław polskiego sportu, przekonamy się już niebawem. Na igrzyska wybiera się prawie dwuosobowa grupa naszych sportowców, wśród których znajdują się także reprezentanci naszej gminy: siatkarz Piotr Gruszka ( dla niego jest to już drugi start; debiutował w 1996 r. w Atlancie) oraz wychowanek „Sokoła” Kęty Przemysław Niemiec, mający szansę wystąpić w wyścigu kolarskim. Myślę, że będziemy trzymali kciuki za całą polską reprezentację, ale szczególnie mocno za naszych ziomków. **MAREK CISIŃSKI**



# POŻYCZKA SZKOLNA



KWOTA POŻYCZKI	WYSOKOŚĆ RATY
1000 PLN	87,47 PLN
3000 PLN	262,40 PLN
5000 PLN	437,33 PLN

- Kwota pożyczki do 5.000 pln
- Okres spłaty do 12 miesięcy
- Oprocentowanie stałe 9%
- Również bez poręczycieli

*Oferta ważna do odwołania*

Rzeczywista stopa procentowa dla kwoty 5.000 pln i okresu spłaty 12 miesięcy wynosi 15,81%.

Infolinia: 0-801 602 222 [www.skokpiast.pl](http://www.skokpiast.pl)

KĘTY, ul. Kościuszki 2, tel. 033/845 13 09

## RESTAURACJA "WRZOS" KĘTY-PODLESIE



organizuje

**WESELA, BANKIETY, PRZYJĘCIA**

**CATERING, bardzo dobra kuchnia**

**ceny od 45 zł/osoba, wolne terminy jeszcze w tym roku**

**tel. 033/ 822 28 18**

sierpień 2004

DOM KULTURY W KĘTACH ZAPRASZA NA

# POŻEGNANIE LATA

**28.08.2004 r.**

od godz 17.00

RODZINNY KONKURS  
MINI LISTA PRZEBOJÓW

POKAZY KAWALERYJSKIE  
W WYK. JEŹDZCÓW Z LEŚNEJ POLANY - KĘTY PODLESIE

KONCERT ZESPOŁU „AKURAT“

ZABAWA Z GÓRALSKĄ KAPEŁĄ „JUHAS“

estrada przy DK